Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

Trybuna Ludu

Organ KC Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

NR 125a (497a) ROK III — WARSZAWA — PONIEDZIAŁEK, 8 MAJA 1950 R. — WYDANIE F — CENA 5 ZŁ

Święto bratniej Czechosłowacji

Na fali potężnej ofensywy Armii Radzieckiej, pięć lat temu, Czechosłowacja wyzwolona została od hitlerowskich okupantów. Kiedy w maju 1945 r. ludność Pragi powstała z bronią w ręku przeciwko niemieckim faszystom — na pomoc powstaniu przybyła, entuzjastycznie witana, Armia Radziecka. 9 maja — światowy dzień zwycięstwa nad hitleryzmem, stał się dla Czechosłowacji wielkim dniem wyzwolenia: Armia Radziecka, rozgramiając hitleryzm, otwarła przed ludem Czechosłowacji drogę do obalenia kapitalizmu.

Komunistyczna Partia Czechosłowacji pod wodzą Klementa Gottwalda, partia, która była organizatorem i przywódcą walki wyzwoleńczej w czasie okupacji — przystąpiła do mobilizowania wysiłku narodu do nowej walki: o przebudowę społeczną i gospodarczą. Zniesiona została władza kapitalistów i obszarników, a gospodarzem kraju stały się masy pracujące, które pod kierownictwem klasy robotniczej ustanowiły władzę ludową.

I masy pracujące pokazały, że nie tylko potrafią w ramach dwulatki odbudować gospodarkę Czechosłowacji do przedwojennego poziomu, ale że potrafią obronić władzę ludową przed zakusami reakcji, pragnącej zatrzymać i cofnąć historię, pragnącej obalić władzę ludu i przywrócić władzę kapitału. W lutym 1948 roku wezwane przez KPCz masy robotnicze wyszły na ulice miast, aby zdławić próbę kontrrewolucyjnego puczu reakcji, inspirowanego przez amerykańskich imperialistów. Zwycięstwo majowe r. 1945 ugruntowane zostało zwycięstwem lutowym r. 1948. Klasa robotnicza, lud pracujący Czechosłowacji — silniejszy i bogatszy w doświadczenie, przystąpił do wielkiego zadania budowy podstaw socjalizmu.

Pierwszy rok pięciolatki — rok 1949 — przyniósł poważne sukcesy gospodarce czechosłowackiej. Zlikwidowane zostało dziedzictwo burżuazyjnych rządów w Słowacji, która wstąpiła na drogę intensywnego uprzemysłowienia, na drogę likwidacji zacofania.

Plan na pierwszy kwartał br. wykonała Czechosłowacja w 101,9 proc. Ogólna wartość produkcji rolnej podniosła się w porównaniu z r. 1948 o 14 proc. Wzrosła stopa życiowa mas. Poważne sukcesy osiągnął rozwój szkolnictwa, opieki społecznej, służby zdrowia. Rząd ludowy w roku ub. wydał w porównaniu z r. 1937 trzy razy więcej na szkolnictwo, dwa razy więcej na opiekę społeczną, na służbę zdrowia — dwanaście razy więcej.

Sukcesy te możliwe były dzięki sojuszowi ze Związkiem Radzieckim, dzięki ogromnej pomocy ZSRR, która pozwoliła pokonać trudności okresu powojennego, dzięki braterskiej współpracy z krajami demokracji ludowej. Sukcesy te możliwe były dzięki szerokiemu rozwojowi współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, dzięki entuzjazmowi klasy robotniczej, dzięki kierownictwu Komunistycznej Partii Czechosłowacji.

Tegoroczne święto wyzwolenia wita lud Czechosłowacji pięknym bilansem pięciu lat sukcesów w pracy dla socjalizmu i pokoju. Czechosłowacja — ważne ogniwo w światowym obozie pokoju, na którego czele stoi Związek Radziecki, obchodzić będzie rocznicę wyzwolenia pod znakiem wzmożenia wysiłku pokojowego budownictwa, pod znakiem mobilizacji całego narodu do walki przeciwko imperialistycznym podżegaczom wojennym, pod znakiem zacieśnienia przyjaźni z ZSRR i krajami demokracji ludowej.

Naród polski z radością wita sukcesy narodu czechosłowackiego. Władza ludowa u nas i w bratniej CSR obaliła mury, stawiane między naszymi narodami przez kapitalistyczne rządy przed wojną. Dzisiaj, kiedy rozwija się i zacieśnia braterska współpraca między nami we wszystkich dziedzinach życia politycznego, gospodarczego, kulturalnego — osiągnięcia narodu czechosłowackiego cieszą nas — jako osiągnięcia obozu demokracji i socjalizmu.

Dlatego też w dniu tym — naród polski serdecznie pozdrawia naród Czechosłowacji i życzy mu nowych, nieustannych sukcesów, które przyśpieszą budownictwo socjalizmu w CSR i które wzmocnią siły całego obozu pokoju.

Dziś Dzień Hutnika

Tow. Władysław Tuchan — 1 wytapiacz huty „Kościuszko", jest jednym z czołowych przodowników pracy i racjonalizatorów w przemyśle hutniczym. O jego usprawnieniach piszemy na str. 5-ej, którą z okazji Dnia Hutnika poświęcamy towarzyszom hutnikom.

I krajowy Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich obradował w Warszawie

Ponad 500 uczestników Zlotu reprezentowało 12 tysięcy korespondentów z całej Polski

Dnia 6 bm. w Teatrze Narodowym w Warszawie obradował I Krajowy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich, na którym podsumowano dotychczasowe doświadczenia oraz wytyczono metody i drogi dalszego rozwoju ruchu korespondentów. Ponad 500 uczestników Zlotu — górników w tradycyjnych strojach, hutników, metalowców, robotników rolnych, działaczy wiejskich, chłopów w strojach ludowych — reprezentujących 12.000 korespondentów robotniczych i chłopskich z całego kraju, zamanifestowało swą nieugiętą wolę służenia Polsce Ludowej przez jeszcze ściślejsze powiązanie codziennych spraw mas pracujących, ich bolączek i osiągnięć z prasą robotniczą i chłopską — orężem walki o budownictwo socjalizmu, o postęp i pokój.

Zlot zagaił zastępca członka KC, kierownik Wydziału Prasowego KC PZPR tow. red. Staszewski, który serdecznie powitał przybyłych na Zjazd z całego kraju korespondentów.

Gdy tow. red. Staszewski wita zasiadających w prezydium, marszałka Sejmu — Władysława Kowalskiego, tow. premiera Józefa Cyrankiewicza, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR tow. Romana Zambrowskiego, członka KC PZPR tow. Zenona Nowaka oraz znajdujących się na sali członków Rządu — wybucha długo niemilknąca owacja na cześć Prezydenta R. P., przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta, na cześć Polski Ludowej i na cześć Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Powitanie przez mówcę i zaproszenie do prezydium tow. red. Baranowa — przedstawiciela centralnego organu WKP(b) „Prawdy" zamienia się w długą, niemilknącą owację na cześć Związku Radzieckiego. Wzniesiony na sali okrzyk „Niech żyje wódz proletariatu całego świata, Generalissimus Stalin" wywołuje entuzjazm. Zgromadzeni stojąc długo skandują Sta - lin, Sta - lin.

Oklaskami przyjmują zebrani powitanie przez mówcę przedstawicieli organów partii komunistycznych i robotniczych państw demokracji ludowej i niektórych krajów kapitalistycznych oraz zaproszenie do prezydium red. red.: p. Courtade („Humanite" — Francja), K. Marona („Neues Deutschland" — Niemiecka Republika Demokratyczna), L. Barca („Unita" — Włochy), G. Mate („Szabad Nep" — Węgry), T. Selmaru („Scantea" — Rumunia), T. Holsta („Lang og Folk" — Dania) oraz red. Glanbanf („Oesterreiche Volksstimme" — Austria).

W dalszym ciągu swego zagajenia, tow. red. Staszewski podkreśla, że dnia 5 maja prasa radziecka obchodziła 38 rocznicę powstania bolszewickiej „Prawdy". Minęło 38 lat od chwili, gdy kontynuując drogę leninowskiej „Iskry" mówi tow. red. Staszewski — ukazał się pierwszy numer „Prawdy", kierowanej przez Lenina i Stalina. W dalszym ciągu mówca przypomina doniosłą rolę „Prawdy" w okresie stalinowskich 5-latek i wojny przeciw hitleryzmowi.

Dziś na naszym Zjeździe—mówi tow. red. Staszewski—witamy i pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką jako wielkiego bojownika pokoju, trybunę, z której rozlega się na cały świat bojowy głos mobilizujący masy całego świata do walki o pokój. Pozdrawiamy „Prawdę" i całą prasę radziecką, z łamów której rozlega się głos miłujących pokój narodów radzieckich, głos sławnej partii bolszewickiej, kierowanej przez Wodza i Nauczyciela całej postępowej ludzkości, towarzysza Stalina.

Zgromadzeni przyjmują słowa mówcy wybuchem entuzjazmu.

Długo nie milkną okrzyki na cześć wodza mas pracujących — Generalissimusa Stalina i na cześć przyjaźni polsko - radzieckiej.

Kończąc swe przemówienie, tow red. Staszewski wskazuje na zadania Zjazdu, który winien podsumować dotychczasowe doświadczenia, nadać ruchowi korespondentów określone formy organizacyjne i wyraźny kierunek rozwoju, wypracować skuteczne metody rozwijania krytyki i walki z usiłowaniami jej tłumienia oraz podnieść ten ruch na wyższy poziom.

Przemówienie tow. Premiera często przerywają zgromadzeni gorącymi oklaskami. (Streszczenie przemówienia tow. premiera Cyrankiewicza podajemy na str. 3).

Po przemówieniu tow. premiera Cyrankiewicza rozwinęła się żywa dyskusja, która trwała przez kilka godzin. Zabierało w niej głos ponad 20 korespondentów.

W czasie dyskusji przemawiali również przedstawiciele postępowej prasy zagranicznej.

Szczególnie serdecznie przyjęli korespondenci przemówienie członka redakcji „Prawdy" tow. Baranowa, (przemówienie tow. Baranowa podajemy na stronie 2), manifestując gorąco swoje głębokie uznanie dla olbrzymich osiągnięć prasy radzieckiej.

Dyskusję podsumował przyjęty przez zebranych serdeczną i gorącą owacją członek Biura Politycznego KC PZPR tow. Roman Zambrowski.

(Przemówienie podamy w najbliższych dniach).

Po tym przemówieniu korespondenci wśród żywiołowych owacji, skandowań i okrzyków uchwalili tekst listu do Prezydenta RP — Przewodniczącego KC PZPR tow. Bolesława Bieruta, a następnie teksty listów: do redakcji „Prawdy" i do Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju oraz rezolucję Zlotu.

Dnia 6 bm. w Teatrze Narodowym rozpoczął się I krajowy Zlot korespondentów robotniczych i chłopskich. Na zdjęciu ogólny widok sali Foto AR

W dniu święta Czechosłowacji

Tow. Klement Gottwald, prezydent Republiki Czechosłowackiej.

W całym kraju trwają przygotowania do akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim

W całym kraju odbywają się masowe zebrania obrońców pokoju. Tematem obrad są uchwały Sesji Sztokholmskiej Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju oraz omówienie sposobów zbierania podpisów pod apelem. Na zebraniach tysiące ludzi różnych warstw społecznych, poglądów politycznych i wyznań, deklarują swój udział w wielkiej akcji, aby dać możność każdemu człowiekowi dobrej woli w Polsce wypowiedzieć się w sprawie uchwał i złożyć pod apelem swój podpis.

Masowe zebranie obrońców pokoju w Poznaniu uchwaliło poprzedzić zbieranie podpisów pod apelem wielką pracą uświadamiającą. W tym celu będą przeprowadzane rozmowy w mieszkaniach poszczególnych obywateli, którzy będą mogli u siebie w domu składać podpisy.

W miastach powstają specjalne komitety blokowe, na wsi zaś gromadzkie, które czuwać będą nad całością akcji.

Na rozszerzonym plenum wojewódzkiego komitetu obrońców pokoju w Olsztynie, na którym reprezentowane były wszystkie powiatowe komitety województwa stwierdzono, że ruch obrońców pokoju w Olsztyńskiem wzmaga się z dnia na dzień.

W dniu 1 Maja ludność woj. olsztyńskiego zebrała na Fundusz Obrony Pokoju. 5.600.000 zł. (Koresp. wł.). W Krakowie przygotowania do akcji zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim znajdują się w pełnym toku. Niezależnie od strony propagandowej, Miejski Komitet Obrońców Pokoju w celu usprawnienia i terminowego zakończenia akcji, zajmuje się stroną organizacyjną zbierania podpisów, w której weźmie udział 28 tysięcy osób, działających poprzez Komitety Blokowe. (j. l.)

Budowlani i prawnicy solidaryzują się z apelem sztokholmskim

Obradujące w Warszawie rozszerzone plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Budowlanych powzięło uchwałę, w której wyraża całkowitą jednomyślność z apelem Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrońców Pokoju.

Uchwała kończy się wezwaniem do półmilionowej rzeszy członków Związku o masowe podpisywanie apelu sztokholmskiego.

Rada i Zarząd Główny Zrzeszenia Prawników Demokratów przyjęły na swym posiedzeniu uchwałę, w której wzywają wszystkich prawników polskich do podpisywania apelu Stałego Komitetu Obrońców Pokoju oraz do najczynniejszego udziału w masowej akcji zbierania podpisów pod tym apelem.

Przeciw represjom imperialistów wobec prof. Joliot-Curie

W Krakowie odbyła się wojewódzka odprawa komitetu obroń

Dokończenie na str. 2

Rozkaz dzienny prezydenta Gottwalda i min. Czepiczki do armii CSR

PRAGA (PAP). Prezydent Gottwald i minister obrony narodowej Czepiczka wydali rozkaz dzienny do armii czechosłowackiej w V rocznicę wyzwolenia Czechosłowacji. W rozkazie tym czytamy m. in.:

Wyzwolenie Czechosłowacji przez Armię Radziecką stało się faktem o ogromnym znaczeniu w historii narodu czeskiego i słowackiego. Kosztem ogromnych ofiar i dzięki bohaterskiemu wysiłkowi — Armia Radziecka przyniosła wolność naszym narodom i w ostatniej chwili ocaliła Pragę przed zniszczeniem. Narody Czechosłowacji wkroczyły w nową historyczną erę, w erę budownictwa socjalistycznego.

Imperialiści przy pomocy rodzimej reakcji próbowali przywrócić kapitalizm w naszym kraju i oddalić nas od Związku Radzieckiego. Próba ta została udaremniona przez nasz naród w lutym 1948 r. Powstały warunki, w których zdecydowanie wkroczyliśmy na drogę budowania socjalizmu, na drogę wiecznego sojuszu z ZSRR.

Narody Czechosłowacji dzięki swej pracy konstruktywnej oraz dzięki swej walce przeciwko reakcji przyczyniają się do utrwalenia pokoju na świecie. Czechosłowacja stoi dziś mocno w wielkim obozie pokoju, na którego czele znajduje się Związek Radziecki.

Obowiązkiem Waszym jest — czytamy dalej w rozkazie — w ślad za przykładem Armii Radzieckiej z jeszcze większym wysiłkiem wzmacniać nową, ludowo-demokratyczną armię czechosłowacką. Będzie przy tym rzeczą szczególnie konieczną zaznajamiać się z radziecką wiedzą wojskową i z doświadczeniem wojennym Armii Radzieckiej, wprowadzać je i stosować w naszej armii.

Rozkaz dzienny wzywa w zakończeniu żołnierzy i oficerów, by strzegli ojczyzny i narodu, budującego swą przyszłość przed spiskami wrogów zewnętrznych i wewnętrznych.

Przemówienie tow. Premiera J. Cyrankiewicza — na str. 3

Przemówienie tow. red. L. S. Baranowa przedstawiciela redakcji „Prawdy" — na str. 2

Olbrzymi sukces Pożyczki Odbudowy w ZSRR

MOSKWA (PAP). Ministerstwo finansów ZSRR ogłosiło następujący komunikat:

V Państwowa Pożyczka Odbudowy i Rozwoju Gospodarki Narodowej ZSRR rozpisana 3 maja 1950 r. na sumę 20 miliardów rubli, subskrybowana została do dnia 5 maja na sumę 24 miliardów 563 milionów rubli, przekraczając przewidzianą sumę o 4 miliardy 563 miliony.

Subskrypcja pożyczki trwa w dalszym ciągu.

Występy znakomitych artystów radzieckich w Poznaniu

W auli uniwersyteckiej w Poznaniu odbył się koncert wybitnych artystów radzieckich. Występowali: skrzypek Igor Bezrodnyj, śpiewacy Weronika Borysenko, J. Patorżyński i N. A. Kazancewa oraz pianista Lew Oborin.

Wszystkich wykonawców rozentuzjamowana publiczność przyjmowała owacyjnie, zmuszając do licznych bisów. Owacja zgotowana artystom radzieckim zmieniła się w manifestację uczuć głębokiej przyjaźni dla Związku Radzieckiego, ostoi pokoju światowego.

Naród niemiecki wyraża wdzięczność Zw. Radzieckiemu i Józefowi Stalinowi za wyzwolenie z faszystowskiej niewoli

Odezwa rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

BERLIN (PAP). — W związku z proklamowaniem przez parlament Niemieckiej Republiki Demokratycznej dnia 8 maja za święto narodowe — Dzień Wyzwolenia, rząd Demokratycznej Republiki Niemieckiej ogłosił 5 maja odezwę do narodu niemieckiego:

W dniu 8 maja 1945 r. — stwierdza m. in. odezwa — pod ciosami zwycięskiej Armii Radzieckiej załamał się ostatecznie faszystowski reżim terroru, wojny i zniszczenia.

Nie własnymi siłami naród niemiecki uwolnił się od faszyzmu. To armia Związku Radzieckiego, który padł ofiarą zbrodniczej agresji, rozgromiła dyktaturę faszystowską w Niemczech i zerwała okowy narodu niemieckiego.

W dniu 8 maja 1945 r. Armia Radziecka otworzyła narodowi niemieckiemu drzwi do przyszłości, postępu i pokoju. Dzięki niezliczonym ofiarom radzieckim droga do demokracji stanęła dla narodu niemieckiego otworem.

Naród niemiecki będzie wiecznie za to wdzięczny Związkowi Radzieckiemu i Generalissimusowi Stalinowi, który nawet w czasie inwazji faszystowskiej i bestialstw hitlerowskich wypowiadał się za demokratycznym zjednoczeniem Niemiec.

W przeciwieństwie do polityki Związku Radzieckiego, dążącej do zabezpieczenia pokoju i do zabezpieczenia niezależności narodów, anglo - amerykańskie władze okupacyjne prowadzą w Niemczech zachodnich imperialistyczną politykę agresji.

Dwukrotnie za życia jednego pokolenia — głosi dalej odezwa naród niemiecki szedł ślepo i posłusznie w ślady swych grabarzy, wytkniętą przez nich zbrodniczą drogą. Naród niemiecki musi okupić potworne zbrodnie, dokonane w jego imieniu.

Decyzje poczdamskie dały narodowi niemieckiemu możność rozpoczęcia nowego życia.

Nie wolno dopuścić do tego, by nowa wojna przeszkodziła w budowie demokratycznych Niemiec. Dlatego też naród niemiecki powinien przyłączyć się zdecydowanie do obozu pokoju i kroczyć wraz ze wszystkimi miłującymi pokój narodami, drogą wytkniętą przez Związek Radziecki.

Odezwa podpisana została przez premiera Grotewohla, wicepremiera Ulbrichta i innych członków rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

*

BERLIN (PAP). Rząd Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił hasła z okazji Święta Wyzwolenia przez Armię Radziecką narodu niemieckiego spod jarzma faszystowskiego. Wśród haseł znajdują się następujące:

„Cześć i chwała żołnierzom radzieckim — wyzwolicielom Niemiec od panowania faszystowskiego!".

„W rocznicę naszego wyzwolenia wyrażamy wdzięczność Stalinowi — Wielkiemu Nau-

Dokończenie na str. 2

Wyjazd polskiej delegacji rządowej na uroczystości 5 rocznicy wyzwolenia CSR

W dniu 6 bm. udała się samolotem do Pragi polska delegacja rządowa na uroczystości 5 rocznicy wyzwolenia Czechosłowacji przez Armię Radziecką.

W skład delegacji wchodzą: wicepremier, sekretarz KC PZPR tow. Aleksander Zawadzki, wiceminister Obrony Narodowej, członek Biura Politycznego KC PZPR tow. gen. Edward Ochab, minister Finansów, członek KC PZPR tow. Konstanty Dąbrowski oraz minister bez teki, wiceprezes ZSL — Wincenty Baranowski.

Na lotnisku warszawskim delegację żegnali sekretarz generalny Ministerstwa Spraw Zagranicznych — ambasador Stefan Wierbłowski, dyrektor Gabinetu Prezesa Rady Ministrów Adamowicz, dyrektor Departamentu I — MSZ Sobierajski oraz dyrektor Gabinetu Ministra Finansów Gajewski.

Obecni byli również ambasador Czechosłowacji, Frantisek Piszek w towarzystwie radcy Ambasady, ministra pełnomocnego Richarda Slansky'ego oraz attaché wojskowego i lotniczego przy Ambasadzie — płk. Frantiseka Bedricha.

Byli japońscy jeńcy wojenni dziękują Generalissimusowi Stalinowi

MOSKWA (PAP). Prasa donosi, że na adres Stalina i rządu radzieckiego nadchodzą liczne listy od b. japońskich jeńców wojennych, którzy wyjechali ze Związku Radzieckiego do Japonii. W listach tych b. japońscy jeńcy wojenni wyrażają Stalinowi i rządowi radzieckiemu uczucie głębokiej wdzięczności za humanitarne traktowanie ich i obiecują, że w ojczyźnie prowadzić będą walkę o wzmocnienie obozu pokoju, o przyjaźń ze Związkiem Radzieckim.

Jeden z listów podpisany przez 66.434 japońskich jeńców wojennych głosi m. in.:

„Dopiero w ZSRR staliśmy się wolnymi ludźmi i poznaliśmy prawdę. Opuszczając wielki kraj zwycięskiego socjalizmu, przysięgamy uroczyście narodowi wielkiego państwa socjalistycznego i Wam, ukochany i genialny Nauczycielu mas pracujących całego świata, że będziemy z poświęceniem walczyć o niewzruszoną przyjaźń między narodem japońskim i narodami ZSRR, ponieważ tylko ta przyjaźń może przynieść naszemu narodowi szczęście, niezależność, pokój, wolność i demokrację.

Przysięgamy, że nie dopuścimy do tego, by imperialiści amerykańscy i militaryści japońscy przekształcili nas ponownie w swych posłusznych żołnierzy, wykonujących ich przestępcze plany. Przysięgamy dochować wierności sprawie demokracji, pokoju i braterskiej solidarności wszystkich krajów".

Nowe normy podstawą dalszego rozwoju naszego budownictwa

Rewolucja dokonana w budownictwie w oparciu o masowy rozwój współzawodnictwa spowodowała, że nie tylko dotychczasowe metody pracy i organizacji, ale i stosowane dotychczas normy pracy i płacy stały się w wielu wypadkach przestarzałe.

Robotnicy budowlani wskazywali od dłuższego czasu, że stare normy w budownictwie są w znacznej części przekreślane w wyniku współzawodnictwa i racjonalizacji pracy. Hamowały one nieraz szersze rozwinięcie zracjonalizowanych metod pracy, uniemożliwiając prawidłowe — według układu pracy i kwalifikacji — wynagradzanie robotników.

Te wszystkie czynniki sprawiły, że zarówno aktyw naszego budownictwa, jak również wielotysięczne rzesze robotników budowlanych zaczęły domagać się zmiany dotychczasowych norm pracy i opracowania nowych społecznie słusznych uwzględniających obecne metody wykonawstwa.

Problem zmiany norm był tematem obrad drugiej krajowej narady budownictwa, która odbyła się w marcu br., jak również stał się przedmiotem obrad plenarnego posiedzenia Zarządu Gł. Zw. Zaw. Pracowników Budowlanych, jakie odbyło się w dniu 4 bm. Na zebranie to, w którym wzięli udział m. in. przodownicy i racjonalizatorzy pracy, przewodniczący i sekretarze okręgów oraz dyrektorzy centralnych zarządów przedsiębiorstw budowlanych, przybyli również kierownik Ministerstwa Budownictwa tow. inż. Piotrowski, tow. wiceminister Pietrusiewicz, przedstawiciel KC PZPR tow. Olewiński i inspektor usprawnień budownictwa, znany racjonalizator tow. M. Krajewski.

Plenum zatwierdziło projekt nowych norm, opracowanych przez Ministerstwo Budownictwa i Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Budowlanych. Nowe normy będą przedstawione załogom na budowach i w najbliższym czasie zostaną wprowadzone w życie.

Zebrani podkreślają ważkie znaczenie nowych obiektywnych i sprawiedliwych norm pracy dla dalszego szybkiego rozwoju naszego budownictwa, dla rozwoju gospodarki narodowej.

Odezwa rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej

Dokończenie ze str. 1

czycielowi i Wodzowi międzynarodowego ruchu o pokój, najlepszemu Przyjacielowi narodu niemieckiego".

„Dzień wyzwolenia od band hitlerowskich jest manifestacją wiecznej przyjaźni ze Związkiem Radzieckim. Jedynie niewzruszona przyjaźń ze Związkiem Radzieckim gwarantuje naszemu narodowi osiągnięcie wolności".

Dalsze hasła wzywają do walki przeciw podżegaczom wojennym, do walki o całkowity zakaz broni atomowej, do walki o pokój, jedność i odbudowę zjednoczonych Niemiec demokratycznych.

*

BERLIN (tel. wł.). Prasa demokratyczna w Berlinie z wielkim naciskiem podkreśla ważność nowego święta narodowego — Dnia Wyzwolenia narodu niemieckiego przez Armię Radziecką z faszystowskiego terroru. Dzienniki wskazują na śmiałość decyzji demokratycznego rządu Niemieckiej Republiki, która dzień klęski i katastrofy Trzeciej Rzeszy ogłosiła dniem wyzwolenia i świętem narodowym demokracji niemieckiej.

Podczas gdy w Trizonii dzień 8 maja, jak można wnosić z prasy zachodniej, będzie obchodzony w żałobie i pod znakiem kampanii rewizjonistycznej, w Niemieckiej Republice Demokratycznej, miliony Niemców obchodzić go będą, jako dzień wolności i wyzwolenia z kajdan faszyzmu. Dzień 8 maja br. obchodzony będzie na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej pod hasłami pokoju i sojuszu ze Związkiem Radzieckim, Polską i z innymi krajami demokracji ludowej.

M. P.

Przed akcją zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim

Dokończenie ze str. 1

ców pokoju. Zebrani powzięli jednogłośnie rezolucję, w której m. in. wyrażają ostry protest przeciwko usunięciu prof. Joliot-Curie ze stanowiska Wysokiego Komisarza dla spraw energii atomowej.

Uczestnicy rozszerzonego plenum wojewódzkiego komitetu obrońców pokoju w Gdańsku przesłali w dniu 5 bm. do prof. Joliot-Curie depeszę, w której w imieniu setek tysięcy zwolenników pokoju na Wybrzeżu wyrażają głębokie oburzenie z faktu prowokacyjnej decyzji rządu francuskiego.

WYPOWIEDŹ ARTYSTÓW

Podajemy dalsze wypowiedzi ludzi sztuki na temat apelu sztokholmskiego:

Prof. Ludomir Różycki, znakomity kompozytor oświadczył m. in.:

„W obliczu potworności ostatniej wojny obudziła się w narodach świadomość, kto ją spowodował, kto prowadził ludzi na zagładę. Ta wojna, to było dzieło handlarzy śmierci, kapitalistów, gubiących się w zawrotnych cyfrach walut, w wydzieraniu sobie rynków zbytu, w sprzedaży materiałów wojennych przeciwko własnym narodom.

Ta wojna, to było bankructwo kapitalistycznej ideologii.

W obliczu tej prawdy łączą się dzisiaj narody, aby się przeciwstawić próbom rozpętania nowej wojny, grożącej zagładą całemu światu w imię zysków kapitalistycznych".

Znana śpiewaczka Wanda Wermińska oświadczyła:

„Przebywając w ostatnich latach w Ameryce, mogłam stwierdzić, że w Argentynie, Brazylii, Meksyku i innych krajach walka o pokój mobilizuje wszystkich najbardziej uczciwych i postępowych ludzi.

Dzisiaj żyjemy w Polsce w warunkach, umożliwiających rozwój najwyższych wartości ludzkich i budujemy zręby ustroju, zapewniającego lepsze jutro wszystkim ludziom pracy — budujemy socjalizm. Pragnąc wziąć udział w budowie tego nowego świata, my, artyści wyrażamy swą niezłomną wolę walki o pokój".

Młodzi stoczniowcy dziękują tow. Zofii Marchlewskiej za życzenia

W odpowiedzi na pozdrowienia przesłane przez tow. Zofię Marchlewską za pośrednictwem „Trybuny Ludu" członkowie brygady młodzieżowej im. Juliana Marchlewskiego w Stoczni Gdańskiej nadesłali depeszę, w której dziękują za życzenia córce wielkiego rewolucjonisty.

Jesteśmy przekonani — czytamy w depeszy — że w twórczym wysiłku przy budowie nowych jednostek morskich brygada nasza nosząca imię Juliana Marchlewskiego kroczyć będzie w pierwszym szeregu i dbać o jakość produkcji. Praca i czyny Waszego Wielkiego Ojca, są dla nas wzorem a imię Jego, które brygada nasza nosi — drogowskazem.

TEMATY DNIA

Plany „totalnej dyplomacji"

Ostatnie wypowiedzi polityków amerykańskich świadczą, że Stany Zjednoczone dążą do likwidacji ONZ. W dniu 27 kwietnia John Foster Dulles oświadczył, że „karta, a także skład ONZ stały się już przeżytkiem". O amerykańskich planach likwidacji ONZ jeszcze dobitniej wyraził się Hoover. „Proponuję — oświadczył on — zreorganizować ONZ w ten sposób, aby usunąć z niej kraje komunistyczne".

Taką samą intencją kierował się premier francuski Bidault, kiedy proponował utworzenie tzw. „Wysokiej rady atlantyckiej dla obrony... pokoju". Minister Schuman wysunął inspirowany przez USA kontrprojekt utworzenia luźniejszej nadbudówki paktu atlantyckiego z udziałem uczestników planu Marshalla, Rady Europejskiej i paktu brukselskiego. Rzecznik Quai d'Orsay na marginesie projektu Schumana stwierdził, że ma on na celu „zacieśnienie współpracy pomiędzy Niemcami zachodnimi, Austrią, Szwajcarią a resztą krajów zachodnioeuropejskich".

ONZ jest zawadą dla agresorów amerykańskich, ponieważ na jej forum ZSRR i kraje demokracji ludowej demaskują istotę planów i zamysłów imperialistów amerykańskich.

Urzeczywistnienie „jedności" zachodnio - europejskiej — tak jak chcą tego Bidault i Schuman — otworzyło by przed Stanami Zjednoczonymi rynki Europy zachodniej i poddało by ostatecznie gospodarkę tych krajów dyktatowi monopolistów amerykańskich.

W ten sposób imperialiści amerykańscy cynicznie ujawniają przed całym światem agresywny charakter swych planów. Propagandowym poparciem planów agresji ma być lansowana przez Trumana „ kampania prawdy", czyli nowa fala ataków przeciwko obozowi pokoju.

Ale obóz pokoju wzrasta na siłach z każdym dniem. Świadczy o tym masowe składanie podpisów pod apel sztokholmski we wszystkich krajach przez ludzi różnych narodowości, religii i zapatrywań politycznych. Narody nie chcą nowej rzezi i potężnym głosem protestują przeciw zbrodniczym knowaniom wiecznie głodnych krwi podżegaczy wojennych.

J. M. W.

Odczyt tow. O. Dłuskiego nt. „Walka o pokój"

Dnia 6 bm. w Warszawie odbyło się zebranie zorganizowane przez Stołeczny Komitet Obrońców Pokoju, na którym członek KC PZPR kierownik Wydziału Zagranicznego KC PZPR tow. red. Ostap Dłuski, wygłosił odczyt pt. „Walka o pokój".

Mówca podkreślił ogromną rolę, jaką w walce o pokój odgrywa Zw. Radziecki.

„W ciągu 30 lat — mówił m. in. tow. Dłuski — polityka Zw. Radzieckiego nastawiona była na pokojowe budowanie nowego życia. Dowodem wyższości ustroju socjalistycznego nad kapitalizmem jest to, że nie potrzebuje on uciekać się do wojny. Stały wzrost sił obozu pokoju, który liczy dziś 800 miln. ludzi, jest ostrzeżeniem dla knowań imperialistów".

Po referacie zebrani uchwalili jednogłośnie wysłać do rządu francuskiego depeszę protestującą przeciw usunięciu Wysokiego Komisarza do Spraw Energii Atomowej prof. Joliot - Curie z jego stanowiska.

Niezwyciężoną siłę żywotną zawdzięcza prasa bolszewicka nierozerwalnemu związkowi z masami pracującymi ZSRR

Przemówienie kierownika działu krajów demokracji ludowej dziennika „Prawda" tow. L. S. Baranowa na I Zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich

Pragnę z tej trybuny wyrazić wdzięczność Rządowi Polski Demokratycznej i Komitetowi Centralnemu PZPR jak również całemu ludowi pracującemu Polski za gościnność i serdeczne przyjęcie, zgotowane przedstawicielowi „Prawdy" w Polsce Ludowej.

Pragnę również powitać uczestników I Zlotu korespondentów robotniczych i chłopskich, a w ich osobach całą wielotysięczną armię korespondentów robotniczych i chłopskich oraz pracowników prasy Polski Ludowo - Demokratycznej z okazji Tygodnia Prasy, którego celem jest podniesienie roli słowa drukowanego w walce o pokój, demokrację i socjalizm.

Towarzysze!

Wczoraj, 5 maja, cały naród radziecki obchodził Dzień Prasy Bolszewickiej. Naród radziecki z jak największym zadowoleniem podkreśla stale zwiększającą się rolę prasy bolszewickiej jako zbiorowego agitatora, propagandystę i organizatora budownictwa społeczeństwa komunistycznego w ZSRR.

Z roku na rok wzrasta w Związku Radzieckim ilość wydawanych dzienników, czasopism i książek, w ZSRR ukazuje się przeszło 7.700 dzienników i ponad 1.400 czasopism. Jednorazowy nakład dzienników w roku 1950 przekroczył 33,5 miliona egzemplarzy i w porównaniu z rokiem 1913 wzrósł 12,5 raza.

Zwiększyło się wydawnictwo książek. W latach 1918 — 1950 wydano w Związku Radzieckim 971 tys. tytułów w nakładzie 12,6 miliarda egzemplarzy. W porównaniu z rokiem 1940 nakład książek zwiększył się o przeszło 50 proc., a cała produkcja książek wzrosła o 136 proc.

W olbrzymim nakładzie wydano w ZSRR dzieła klasyków marksizmu — leninizmu. W okresie od roku 1947 — 1950 dzieła Marksa, Engelsa, Lenina i Stalina wydano we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego w 14.100 tomach o łącznym nakładzie 801.765 tys. egzemplarzy. Dzieła klasyków marksizmu — leninizmu ukazały się w ZSRR w 101 językach.

Klasyczna praca towarzysza Stalina — „Krótki Kurs Historii WKP(b)" — ta podręczna księga wszystkich partyjnych i bezpartyjnych bolszewików — wydana została w ZSRR we wszystkich językach narodów Związku Radzieckiego w nakładzie 36.234 tys. egzemplarzy.

Partia bolszewicka, rząd radziecki i osobiście, towarzysz Stalin stale zwracali i zwracają uwagę na rozwój i rozpowszechnienie prasy w Republikach narodowych, które w warunkach ustroju radzieckiego stały się równouprawnionymi i kwitnącymi republikami potężnego mocarstwa socjalistycznego. Na terytorium zajmowanym obecnie przez 6 republik — Republikę Białoruską, Mołdawską, Kirgiską, Tadżycką, Turkmeńską i Karelo - Fińską — przed Wielką Socjalistyczną Rewolucją Październikową w ogóle nie wydawano książek w językach innych niż rosyjski. Natomiast w ciągu dwóch tylko lat — 1948 i 1949 — w republikach tych ukazało się 38,6 miliona egzemplarzy książek, w tym 80 proc. w językach narodów tych republik. Z roku na rok wzrasta ilość wydawanych książek z zakresu literatury naukowej i pięknej, której czytanie stało się organiczną potrzebą każdego obywatela radzieckiego.

W wielkim nakładzie wydawane są w Związku Radzieckim dzieła klasyków literatury obcej, a zwłaszcza krajów demokracji ludowej. Wśród dzieł postępowych i rewolucyjnych pisarzy obcych poważne miejsce zajmują dzieła najwybitniejszych pisarzy polskich. Do 1 kwietnia 1950 roku w Związku Radzieckim wydano 380 książek — 48 pisarzy polskich o łącznym nakładzie 4.720 tys. egzemplarzy, w tym 26 utworów Adama Mickiewicza, nakładem 582 tys. egzemplarzy w języku rosyjskim, ukraińskim, polskim, łotewskim i litewskim.

We wszystkich przedsiębiorstwach, kołchozach, sowchozach, we wszystkich instytucjach wydawane są gazetki ścienne, będące bojowym organizatorem mas pracujących w walce o wykonanie i przekroczenie planów.

W przeszło 2-milionowym nakładzie ukazuje się codziennie organ Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) — bolszewicka „Prawda" — dziecię Lenina i Stalina!

Taki potężny i szybki rozwój prasy bolszewickiej stał się możliwy jedynie w warunkach ustroju radzieckiego, który stanowi najwyższy typ demokracji.

W dniu Prasy naród radziecki z największym zadowoleniem stwierdził również rozwój prasy w krajach demokracji ludowej, które zdecydowanie wkroczyły na drogę budowy socjalizmu, rozwój prasy wszystkich bratnich partii komunistycznych i robotniczych w krajach kapitalistycznych. Wymownym świadectwem rozwoju prasy w krajach demokracji ludowej, spotęgowania jej roli organizatora w walce o budowę socjalizmu jest wzrost ilości gazet i ich nakładów w Polsce ludowo - demokratycznej. Jeśli przed wojną nakład dzienników w Polsce wynosił zaledwie 900 tys. egzemplarzy, to w chwili obecnej w Polsce Demokratycznej ukazuje się 38 dzienników o łącznym nakładzie, przekraczającym 4,5 miliona egzemplarzy i 36 czasopism wydawanych w milionowych nakładach. Zmianie uległa również treść i forma zewnętrzna dzienników i czasopism, stają się one coraz bardziej bojowymi organizatorami mas w walce o odbudowę i rozwój gospodarki narodowej, o podniesienie dyscypliny pracy i dyscypliny państwowej w przedsiębiorstwach, o budowę socjalizmu w Polsce.

Niemniejsze sukcesy osiągnęła prasa innych krajów demokracji ludowej.

W imieniu zespołu leninowsko - stalinowskiej „Prawdy" serdecznie witam przedstawicieli prasy krajów demokracji ludowej oraz przedstawicieli prasy partii komunistycznych i robotniczych, obecnych na dzisiejszym Zlocie.

Prasa bolszewicka — to dziecię partii Lenina—Stalina. Historia prasy bolszewickiej jest historią rosyjskiej rewolucyjnej klasy robotniczej, historią sławnej partii bolszewickiej, która zapewniła narodowi radzieckiemu zwycięstwo socjalizmu. Siła prasy bolszewickiej polega na jej wysokim poziomie ideowym. Prasa bolszewicka od chwili swego powstania kierowała się i kieruje wielkimi ideami Lenina i Stalina. Lenin i Stalin byli twórcami i organizatorami pierwszych dzienników bolszewickich. Leninowska „Iskra" była narzędziem, przy pomocy którego stworzono rewolucyjną partię robotniczą w Rosji. Bolszewicka „Prawda", którą założyli Lenin i Stalin i którą osobiście redagowali, była narzędziem mobilizacji klasy robotniczej do Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej, jest wszechzwiązkową trybuną, potężnym propagatorem idei leninowsko - stalinowskiej, organizatorem narodu radzieckiego w walce o zwycięstwo komunizmu.

Według określenia Lenina i Stalina prasa jest najostrzejszym i najsilniejszym orężem partii bolszewickiej w walce o zwycięstwo socjalizmu. Przy pomocy słowa drukowanego partia codziennie, co godzina rozmawia z wielomilionowymi masami w dostępnym i zrozumiałym dla nich języku.

Prasa w Związku Radzieckim mobilizuje najszersze masy ludu pracującego do wykonania i przekroczenia planów produkcyjnych, do rozwijania ogólnonarodowego współzawodnictwa socjalistycznego i ruchu stachanowskiego, do rozwijania krytyki i samokrytyki bolszewickiej — tej siły napędowej rozwoju społeczeństwa radzieckiego.

Już w roku 1918 Wielki Lenin uczył pracowników prasy bolszewickiej, wzywał całą naszą prasę, aby bardziej zajmowała się ekonomiką, ale ekonomiką nie w sensie „ogólnych" rozważań.

„...*Ekonomika* — pisał Lenin — *jest nam potrzebna jako zbieranie, staranne sprawdzanie i badanie faktów rzeczywistego budownictwa nowego życia...*"

Wychowywanie mas na żywych i konkretnych przykładach i wzorach ze wszystkich dziedzin życia, — Lenin uważał za główne zadanie prasy w okresie, gdy przechodzimy od kapitalizmu do komunizmu.

Kierując się wskazaniami Lenina prasa bolszewicka pod kierownictwem Wielkiego Stalina wychowywała i nadal wychowuje ludzi radzieckich w duchu bezgranicznego przywiązania do partii bolszewickiej i ojczyzny radzieckiej, w duchu ofiarnej pracy dla dobra ojczyzny socjalistycznej.

W okresie istnienia władzy radzieckiej powstała niespotykana na świecie jedność moralno-polityczna społeczeństwa radzieckiego, życiodajny patriotyzm radziecki, które wytrzymały najcięższe w dziejach próby. Przy pomocy prasy bolszewickiej partia stworzyła potężny, radziecki ustrój społeczny i państwowy, któremu nic na świecie nie dorównuje pod względem siły i trwałości.

Prasa radziecka wszystkimi swymi korzeniami związana jest z narodem, walczy o jego żywotne interesy. W latach gdy liczne armie interwentów usiłowały zdławić młodą republikę radziecką, w latach drugiej wojny światowej przeciwko hitlerowskim okupantom, słowo bolszewickie rozlegało się potężnym apelem, wzywającym naród do obrony wolności i niepodległości. W latach, gdy kontrrewolucja wewnętrzna w sojuszu z kułakiem usiłowała zgnębić głodem i chaosem młodą władzę radziecką, prasa bolszewicka odważnie demaskowała zdradzieckie plany wrogów, celnie raziła burżuazję i jej agentów w klasie robotniczej, demaskowała bestialskie zamiary kułaków, wiejskich drapieżców. Właśnie w owych latach w jednej z odezw do robotników Lenin pisał:

„*Kułacy — to najbardziej bestialscy, najbardziej brutalni i najpotworniejsi wyzyskiwacze, którzy w historii innych krajów niejednokrotnie przywracali władzę obszarników, monarchów, klechów i kapitalistów... Kułacy — to zażarty wróg władzy radzieckiej* — pisał dalej Lenin. *Pokój jest wykluczony: kułaka można, i łatwo można, pogodzić z obszarnikiem, carem i klechą, nawet jeśli się powaśnili, ale z klasą robotniczą — nigdy. I dlatego bój przeciwko kułakom nazywamy ostatnim, decydującym bojem.*"

W okresie tym, jak również w okresach późniejszych, gdy partia bolszewicka realizowała zadania kolektywizacji gospodarki rolnej, kolektywizacji, która z uwagi na swe znaczenie — jak wskazywał towarzysz Stalin — dorównuje przewrotowi rewolucyjnemu w Październiku 1917 roku, prasa bolszewicka bezlitośnie gromiła kułactwo, jego ideologów i sojuszników — kontrrewolucyjnych trockistów i prawicowych oportunistów — zaciekłych wrogów narodu radzieckiego.

W owych właśnie latach powstał w ZSRR i rozwinął się potężny ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, który niewidzialnymi nićmi związywał partię bolszewicką z wielomilionowym narodem radzieckim, dawał prasie bolszewickiej tę niezwyciężoną siłę żywotną, która, łamiąc wszystkie przeszkody i zapory, prowadziła naród radziecki do zwycięstwa socjalizmu w ZSRR.

Partia i rząd od pierwszej chwili powstania ruchu korespondentów robotniczych i chłopskich stawały w obronie tych odważnych bojowników pióra, oddanych dowódców proletariackiej opinii publicznej. W roku 1919 VIII Zjazd partii bolszewickiej powziął specjalną uchwałę o ochronie praw korespondentów robotniczych i chłopskich.

W latach budownictwa socjalistycznego armia korespondentów robotniczych i chłopskich wielokrotnie wzrosła i okrzepła. Każdy przodujący robotnik - stachanowiec, wynalazca, nowator, przodujący kołchoźnicy, przedstawiciele inteligencji radzieckiej, laureaci nagrody stalinowskiej, Bohaterowie Pracy Socjalistycznej współpracują aktywnie w dziennikach i czasopismach, są autorami wielu tysięcy książek i broszur. Na nich, na przodujących ludziach radzieckich, opiera się w swej pracy prasa bolszewicka.

Lenin i Stalin uczą, że prasa bolszewicka powinna być potężnym narzędziem krytyki i samokrytyki. „Bez samokrytyki — mówi towarzysz Stalin — *nie ma właściwego wychowania partii, klasy, mas — nie ma bolszewizmu*".

Zwracając się do pracowników prasy towarzysz Stalin w roku 1928 mówił:

„*Nie zastępujcie masowej krytyki od dołu krytycznym trajkotaniem od góry, pozwólcie milionowym masom klasy robotniczej wprzęgnąć się do pracy i wykazać swą twórczą inicjatywę w dziele naprawienia naszych niedociągnięć, w dziele ulepszenia naszego budownictwa.*"

Prasa bolszewicka, kierując się wskazaniami Stalina, rozwija krytykę i samokrytykę, nie bacząc na osoby, walcząc przeciwko skostniałości i biurokratyzmowi, przeciwko zastojowi, popierając wszystko co nowe, postępowe, przodujące.

Tym właśnie można wytłumaczyć potężny, nieporównany, twórczy entuzjazm narodu radzieckiego, panujący w naszym kraju.

Idąc za przykładem prasy radzieckiej, kierując się wielkimi ideami Lenina — Stalina, prasa krajów demokracji ludowej coraz czynniej włącza się do walki o podniesienie wydajności pracy, o wzmocnienie dyscypliny pracy i dyscypliny państwowej, przeciwko bumelantom i fuszerom, coraz szerzej pokazuje i propaguje doświadczenie przodowników pracy, doświadczenie budownictwa socjalistycznego w ZSRR. W tym właśnie przejawia się żywotność prawdziwie wolnej prasy demokratycznej, to właśnie jest rękojmią wszystkich teraźniejszych i przyszłych zwycięstw na drodze budownictwa socjalistycznego w krajach demokracji ludowej, albowiem — jak uczył Lenin — walka o wydajność pracy jest ostatecznie rzeczą najważniejszą, najbardziej istotną z punktu widzenia zwycięstwa nowego ustroju społecznego.

Pracownicy prasy krajów demokracji ludowej widzą swe zadanie w tym, aby możliwie jak najszerzej rozwinąć samodzielną inicjatywę robotników i wszystkich ludzi pracy w dziedzinie twórczej, organizacyjnej pracy.

Polska prasa demokratyczna wykonuje poważne zadanie w dziedzinie zacieśnienia przyjaźni i współpracy między narodem polskim i radzieckim. Układ o przyjaźni, pomocy wzajemnej i współpracy powojennej, którego 5-lecie obchodziło niedawno całe społeczeństwo polskie, był, jak wskazywał towarzysz Stalin, momentem zwrotnym w kierunku sojuszu i przyjaźni w historii stosunków wzajemnych między narodem polskim i radzieckim.

Z trybuny tej chciałbym życzyć wszystkim pracownikom demokratycznej prasy polskiej, wielotysięcznej armii korespondentów robotniczych i chłopskich, aby jeszcze szerzej i głębiej propagowali wielką stalinowską ideę wiecznej przyjaźni między narodem polskim i radzieckim, albowiem w tym jest rękojmia wszystkich sukcesów w walce o socjalizm w Polsce, w tym jest niezawodna gwarancja wolnego i samodzielnego rozwoju demokratycznego państwa polskiego.

Obóz imperialistyczny, na którego czele stoją anglo-amerykańscy podżegacze wojenni, obawiając się wzrostu i umocnienia sił demokratycznych, żywi zwierzęcą nienawiść do Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej. Imperialiści angloamerykańscy usiłują znaleźć wyjście ze swej beznadziejnej sytuacji w nowej wojnie.

Cały potężny obóz pokoju, socjalizmu i demokracji jednoczy swe wysiłki w walce o pokój na całym świecie. Cała przodująca, postępowa prasa powołana jest do odegrania wybitnej roli w organizowaniu i skupieniu sił walczących o pokój, przeciwko wojnie.

Demokratyczna prasa polska, jak również demokratyczna prasa innych krajów, dokonała w tym kierunku znacznej pracy. Zadanie jednak polega na tym, aby jeszcze bardziej rozwinąć ruch w obronie pokoju, wykorzystując dla tego celu wszystkie formy, aby udaremnić zbrodnicze plany reakcji międzynarodowej.

Pragnę, drodzy towarzysze, złożyć Wam życzenia dalszych sukcesów w Waszej wielkiej i szczytnej pracy, którą powierzyła Wam Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i naród polski, widząc w Was najgorliwszych, najprawdziwszych i najuczciwszych, najbardziej bojowych i odważnych dowódców proletariackiej opinii publicznej.

Niech żyje demokratyczna prasa polska i jej sławny oddział — potężna armia korespondentów robotniczych i chłopskich!

Niech żyje polski rząd ludowo-demokratyczny!

Niech żyje Polska Zjednoczona Partia Robotnicza i jej przywódca towarzysz Bierut!

Niech żyje wieczna i nierozerwalna przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego!

Niech żyje wódz i nauczyciel mas pracujących całego świata — Wielki Stalin!

Z sali Zlotu

— Pierwszy Krajowy Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich uważam za otwarty— ogłasza kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR — tow. Staszewski. Po przemówieniu premiera, tow. Cyrankiewicza (przemówienie tow. Premiera podajemy na str. III), następuje dyskusja, w której biorą udział korespondenci, przybyli z fabryk i kopalń, miast i miasteczek, spółdzielni produkcyjnych i PGR-ów.

Do głosu zapisało się kilkudziesięciu mówców, którzy w swoich przemówieniach zapoznali zebranych z trudnościami i osiągnięciami, z którymi związana jest odpowiedzialna praca terenowego korespondenta prasy robotniczej. Ze względu na szczupłość miejsca, podajemy z dyskusji najbardziej charakterystyczne wypowiedzi.

Zasłużony autorytet koła korespondentów kop. „Juliusz - Kazimierz"

Jako pierwszy, głos w dyskusji zabiera tow. Marian Styller, górnik, przodownik kopalni „Juliusz-Kazimierz" — korespondent „Trybuny Robotniczej".

Kopalnia posiada w dniu dzisiejszym liczne, sprawnie pracujące Koło Korespondentów. Dziś. Jeszcze dwa lata temu tow. Styller był jego pierwszym i jedynym pracownikiem. Rozwój Koła nastąpił w 1949 roku.

— Na dzień urodzin towarzysza Stalina pięciu korespondentów naszej kopalni podjęło zobowiązania. Zaproponowaliśmy: — 21 grudnia wódz proletariatu światowego święci swoje urodziny, a my na ten dzień zamiast upominku zmobilizujemy 21 korespondentów robotniczych spośród załogi kopalni.

Dziś Koło Korespondentów w kop. „Juliusz-Kazimierz" to wielka siła. Dziś własne korespondencje górników odczytywane są przez radio (kopalnia została w międzyczasie zradiofonizowana) do wiadomości całej kopalni. Dziś tow. Styller może z dumą powiedzieć zebranym: To my, korespondenci, mamy prawo na swój rachunek zaliczyć fakty, że w ciemnych blokach robotniczych zabłysły elektryczne lampki... To my walczyliśmy o materiał, kiedy zbrakło w kopalni rur posadzkowych. Korespondenci z kopalni „Juliusz-Kazimierz" umieją korzystać z broni, jaką jest prasa robotnicza. Korespondent górniczy—aktywista społeczny, współodpowiedzialny budowniczy przemysłu — wykorzystuje tę broń w walce o dobro swojej kopalni i jej zespołu.

Gazeta pomaga racjonalizatorom

— Na drogę pracy korespondenta robotniczego zaprowadziło mnie racjonalizatorstwo — mówi tow. Kurowski, tokarz fabryki Zieleniewskiego (Kraków). — Poczyniłem pewne usprawnienia na odcinku szybkościowego skrawania metali. W tych pierwszych moich próbach napotkałem na pewne opory w mojej fabryce. Napisałem do „Gazety Krakowskiej". Pomogła mi. Po przezwyciężeniu pierwszych oporów, postanowiłem zapoznać z moją metodą pracy tokarzy z sąsiednich fabryk krakowskich. I tu pomogła mi robotnicza prasa. Za pomocą gazety skomunikowałem się z innymi zakładami, zilustrowałem moją metodę pracy wszystkim chętnym metalowcom krakowskim — i tak też zostałem już prasy stałym korespondentem.

Droga tow. Kurowskiego — droga racjonalizatora, który postawił sobie za cel upowszechnienie nowej metody pracy i droga tow. Kurowskiego — korespondenta prasy robotniczej zbiegają się ze sobą ściśle. Zarówno jedno, jak i drugie zainteresowanie związane jest z silnym poczuciem społecznym, wysoką świadomością proletariacką.

Mówi przodowniczka korespondentów

— Mam tę dumę, że mogę w moim wieku pomóc Polsce Ludowej, pracując jako korespondent chłopski — mówi 55-letnia chłopka, tow. Chojecka.

— Najważniejsze, towarzysze, żeby nie bać się krytyki — mówi korespondentka „Gromady". — Niejednego mnie moje doświadczenie nauczyło. Była u nas kumoterska spółka, rodzina. Wszystkie posady swoimi ludźmi obsadzili, prowadzili szkodliwą robotę. Zajrzałam kiedyś do buchaltera i choć za mało umiem, by tę buchalterię skrytykować, wyczułam, że coś tam „nie pachniało". A jeszcze mi się nie podobało, że buchalter mnie to na kolację, to na śniadanie prosił. Coś, myślę, nie dobrze. Jeżeli taką zwykłą kobietę, jak ja, zaprasza, to musi mieć coś na sumieniu. Powiedziałam im, że za duża mysz jestem, żeby mnie do tej pułapki złapać. Napisałam do „Gromady". No i... oni siedzą, a ja jestem korespondentem chłopskiej gazety.

— I teraz ja wam mówię — tow. Chojecka zwraca się do wszystkich korespondentów, zebranych na sali — nie bójcie się śmiało krytykować. Śmiało walczcie z wrogiem klasowym. Im my jesteśmy śmielsi, tym wróg jest słabszy. Tego nauczyło mnie życie.

— Niech żyje przodowniczka korespondentów — rzuca ktoś z głębi sali. Okrzyki na cześć tow. Chojeckiej podchwytują gorąco wszyscy korespondenci i goście, zebrani na Zlocie.

Wymiana doświadczeń pomocą w pracy partyjnej

— Jestem sekretarzem komitetu powiatowego PZPR-u a zarazem korespondentką „Trybuny Ludu" — zaczyna swoje przemówienia Anna Kamińska, chłopka, aktywistka partyjna spod Miechowa. — Muszę podkreślić wagę, jaką posiada dla pracy partyjnej korespondencja robotnicza. Jaką pomoc stwarza nam wzajemna wymiana doświadczeń.

— Kiedy napisałam do „Trybuny Ludu" o tym, jakżeśmy prowadzili akcję skupu zboża — zwracali się do nas później działacze chłopscy z całej Polski o poradę. A potem nawet ktoś ze Szczecińskiego przyjechał tu do nas, do Miechowa. żeby przyjrzeć się, jak my pracujemy.

Ludzie żyją sprawami swego terenu i chcą w gazecie widzieć wiadomości z życia swojego miasta, swojego powiatu, swojej gminy — kończy swoją wypowiedź tow. Kamińska.

— Na początku abonowało u nas „Trybunę Ludu" 15 chłopów — teraz jest abonentów 20 razy więcej. A kiedy długo nie ma w gazecie nic o Miechowie, zaczepiają mnie ludzie na ulicy: „Co to, tow. Kamińska, nie piszecie nic o Miechowskim?"

Nie obawiajmy się krytyki...

...tymi słowami zaczyna swoje przemówienie korespondent robotniczy „Głosu Wybrzeża", pracownik Stoczni Gdańskiej, tow. Pikor. — Moje obserwacje, krytyczne uwagi, braki, które mnie bolały, powodowały, że zostałem korespondentem robotniczym.

Wydaje się, że tow. Pikor nie jest tu na sali odosobniony. Krytyka wynikająca z poczucia odpowiedzialności za to wszystko co się dzieje w swoim mieście, zakładzie pracy, na ulicy, w kinie, w żłobkach i przedszkolach — oto impuls związania się świadomego robotnika z gazetą.

— Nie ma potrzeby bać się krytyki — mówi tow. Pikor, — nawet jeżeli jej ostrze dotknie kierownika oddziału, zakładu, czy dyrektora. Napisałem do gazety, że kierownictwo u nas automatycznie przydziela ludzi na budowę okrętów, że nie liczy się z tym, czy istnieje konkretna potrzeba tak wielkiej ilości robotników na danej jednostce. Napisaliśmy do „Głosu Wybrzeża" obszerny artykuł i chyba nie mylę się, jeżeli powiem, że artykuł ten przyczyni się do wzmocnienia naszej floty — kończy swoje przemówienie tow. Pikor.

Będę nadal korespondentką

...mówi tow. Andrzejewska, była korespondentka z PZPB Nr 8.

Tow. Cyrankiewicz w swoim przemówieniu opowiedział nam koleje pracy tow. Andrzejewskiej. Korespondentka „Głosu Robotniczego" napisała krytyczny artykuł, w rezultacie którego została przeniesiona na stanowisko referenta socjalnego Zjednoczenia. Czasem bywa i taki awans, który krępuje swobodę wypowiedzi, hamuje otwartą wypowiedź robotniczą. Tow. Andrzejewska awansowała, ale i przestała być korespondentem prasy robotniczej.

Dziś na Zlocie Korespondentów była pracowniczka PZPB Nr 8 składa otwartą samokrytykę:

— Dziś wiem, że źle postąpiłam. Wiem, że nie powinnam była przestraszyć się, osłabnąć w odpowiedzialnej pracy korespondenta. Wiem, że nie powinnam była przestać pisać do prasy robotniczej. Na Zlocie dzisiejszym powzięłam postanowienie, że będę nadal pracować jako korespondent. I apeluję do wszystkich korespondentów, aby nie ustępowali słusznej i skutecznej broni, jaką jest krytyka, aby stale współpracowali z prasą robotniczą.

(W. S.)

Tow. St. Zawadzki podsekretarzem stanu w Min. Pracy i Opieki Społecznej

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował podsekretarzem stanu w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej tow. Stanisława Zawadzkiego, dotychczasowego podsekretarza stanu w Ministerstwie Administracji Publicznej.

Pierre Cot wśród prawników

Bawiący obecnie w Polsce wiceprzewodniczący Naczelnej Rady Międzynarodowego Zrzeszenia Prawników Demokratów Pierre Cot odwiedził ostatnio polskich prawników.

Spotkanie, które odbyło się w lokalu Zrzeszenia Prawników Demokratów przebiegło w serdecznej atmosferze. Gość francuski podkreślał w rozmowach osiągnięcia prawa w ustroju demokracji ludowej, wyrażając jednocześnie zdanie, że wszyscy postępowi prawnicy Francji powinni zapoznać się z tymi osiągnięciami.

Francuscy związkowcy i działacze postępowi opuścili Warszawę

6 bm. w lokalu Centr. Rady Zw. Zaw. w Warszawie odbył się wieczór pożegnalny dla bawiącej w Polsce wycieczki związkowców francuskich i działaczy postępowych.

W godzinach wieczornych odbyło się w hotelu „Polonia" pożegnanie, zorganizowane przez Zarząd Główny Zw. Zaw. Dziennikarzy RP.

Sport z ostatniej chwili

Polska — Bułgaria 173,25 : 170,50 pkt. w gimnastyce kobiet

W Krakowie, w sobotę wieczór rozegrano w programie gimnastycznego meczu międzypaństwowego Polska — Bułgaria pierwszą część konkurencji, a mianowicie spotkanie drużyn kobiecych.

Gimnastyczki polskie zwyciężyły w stosunku 173,25:170,50 pkt. Najlepszą z drużyny polskiej była Helena Rakoczy.

Korespondenci robotniczy i chłopscy to wysunięta placówka frontu walki klasowej

Wyjątki z przemówienia tow. Premiera J. Cyrankiewicza na I krajowym Zlocie korespondentów robotniczych i chłopskich

„Tydzień oświaty, książki i prasy", jest wielkim przeglądem osiągnięć Polski Ludowej na polu szerzenia kultury, oświaty i czytelnictwa wśród mas pracujących. W ramach tego przeglądu zorganizowaliśmy w roku bież. pierwszy Ogólnopolski Zlot Korespondentów Robotniczych i Chłopskich.

Korespondenci robotniczy i chłopscy — to niesłychanie istotny i ważki czynnik w ustroju demokracji ludowej.

W Polsce Ludowej władza jest organem mas ludowych. Jest wyrazicielką interesów i dążeń tych mas. By władza ludowa mogła należycie spełniać swe funkcje — konieczny jest jej stały, nierozerwalny, ciągły i jak najbliższy związek z masami. Zgodnie z podstawowymi założeniami demokracji ludowej — przeprowadzamy w tej chwili w państwie jedną z najdonioślejszych reform, tworząc jednolite organa władzy terenowej w drodze rozszerzenia i przeobrażenia uprawnień Rad Narodowych. W ten sposób nastąpi bezpośrednie zbliżenie władzy do obywatela, który za pośrednictwem Rad będzie miał pełny wpływ na gospodarkę na swym terenie. Poprzez aparat Rad Narodowych władze centralne Rzeczypospolitej wiążą się bezpośrednio i ściśle z terenem, z masami pracującymi, uzyskują transmisję, która przekazuje im bezpośrednie potrzeby, dążenia, bolączki i pragnienia ludności.

Ale reorganizacja Rad Narodowych nie wyczerpuje sprawy zbliżenia władzy ludowej do mas, dalszej demokratyzacji ustroju Polski Ludowej.

W roku 1937 tow. Stalin mówił:

„My, kierownicy, widzimy rzeczy, zdarzenia, ludzi tylko z jednej strony, powiedziałbym — z góry. Nasze pole widzenia zatem jest mniej lub więcej ograniczone. Masy przeciwnie, widzą rzeczy, zdarzenia, ludzi z drugiej strony, powiedziałbym z dołu. Ich pole widzenia zatem również do pewnego stopnia jest ograniczone. Aby otrzymać prawidłowe rozstrzygnięcie zagadnienia, należy połączyć te dwa doświadczenia. Tylko w tym wypadku kierownictwo będzie prawidłowe".

To zdanie towarzysza Stalina trafiło w samo sedno problemu. Jednym zaś z najważniejszych czynników, umożliwiających kierownictwu państwa uzyskanie pełnego pola widzenia, rozszerzenia jego kręgu, dostrzegania zjawisk, jest dobrze i właściwie funkcjonująca prasa. Jej to bowiem zadaniem jest rejestrowanie bieżących wydarzeń w państwie, ujawnianie braków, krytyka niedociągnięć, alarmowanie właściwych czynników, by się tymi brakami zainteresowały, a z drugiej strony przekazywanie z jednego terenu na drugi doświadczeń i osiągnięć w naszej pracy przy budowie podstaw socjalizmu, mobilizowanie mas do wykonania ciążących na nich zadań, uświadamianie ogółu, wciąganie go do walki, pracy i rządzenia krajem. Prasa odgrywa więc w naszym ustroju rolę transmisji dwukierunkowej — żeby nawiązać do słów tow. Stalina — przekazującej kierownictwu to, co widać z perspektywy mas, a masom to, co widać z perspektywy kierownictwa.

Korespondent wiąże gazetę z masami

Aby nasza prasa mogła istotnie spełniać swe zadanie, musi ona naprawdę być ściśle związana z masami, z terenem. Wtedy tylko będzie mogła spełniać funkcje zbiorowego organizatora. To znaczy, że prasa Polski Ludowej nie może być redagowana tylko zza biurka redaktorskiego. To znaczy, że gazeta nasza musi być redagowana w bezpośrednim zetknięciu z człowiekiem, musi być jak najściślej związana z masami. Musi z nimi co dzień rozmawiać i musi dobrze rozumieć to, co jej masy mówią, a najlepszym środkiem zapewniającym gazecie ten związek z masami i ich życiem, jest sieć korespondentów.

Korespondent terenowy, to najczulszy, najwrażliwszy aparat, wiążący redakcję gazety z życiem. Uczy nas o tym przede wszystkim doświadczenie radzieckie. Tam właśnie narodził się, wyrósł i rozwinął bujnie ruch korespondentów robotniczych i chłopskich, tam, w ogniu walki i budownictwa socjalistycznego, zdał swój egzamin polityczny i wykazał, jak doniosła jest jego rola w walce klasowej i w budownictwie socjalistycznym.

Dziś przed prasą Polski Ludowej stoi doniosłe zagadnienie rozszerzenia, rozbudowania, usprawnienia sieci swych korespondentów, związania ich z redakcją, a redakcji z nimi i roztoczenia nad nimi najtroskliwszej opieki. Wiele zostało już na tym polu zdziałane. Liczba korespondentów terenowych naszej prasy wynosi w tej chwili ok. 12 tys. Oznacza to wzrost w porównaniu z rokiem ub. o blisko 35 proc. Oczywiście, że statystyka nie jest tu dostatecznym miernikiem postępów. Sprawa nie polega przecież wyłącznie na liczbie korespondentów, zarejestrowanych w kartotekach redakcyjnych. Chodzi przede wszystkim o częstość wystąpień tych korespondentów, o ich ruchliwość, o jakość nadsyłanego przez nich materiału, o stopień zaufania, na jakie zasługują.

Dlatego szczególnie na tym odcinku nie powinniśmy się dać zasugerować wskaźnikiem przyrostu korespondentów. Kwitując osiągnięcia, winniśmy wytężyć wszystkie siły, by pchnąć sprawę naprzód i dojść na odcinku korespondentów do takich wyników, jakie są niezbędne Polsce Ludowej.

Opieramy się na doświadczeniu prasy radzieckiej

Sprawa nie jest prosta, bo istotnie, trzeba przezwyciężyć szereg trudności, oporów, przesądów, nieporozumień, a nawet wręcz złej woli. Ale jesteśmy w tym szczęśliwym położeniu, że nie musimy tworzyć z niczego. Mamy przed sobą wspaniałe doświadczenia prasy radzieckiej, która stworzyła wzór i przykład działania aparatu korespondentów robotniczo - chłopskich. Na tym wzorze i przykładzie możemy i musimy się uczyć, by wyrównać zaległości i udoskonalić zarówno pracę korespondentów, jak i nauczyć się we właściwy sposób z tej pracy korzystać. Bo i to jest niesłychanie ważne zagadnienie, aby głos korespondenta robotniczego w Polsce nigdy nie brzmiał jak przysłowiowy głos wołającego na puszczy. Musimy zrobić wszystko, by głos ten spotkał się zawsze, w każdym wypadku z echem. (Oklaski).

Zadanie właściwego zorganizowania sieci korespondentów spoczywa, rzecz jasna, przede wszystkim na redakcjach. Muszą im w tej dziedzinie pomóc organizacje partyjne, ale zasadnicza praca ciąży tu na redakcjach. Muszą one dobrać sobie korespondentów, czuwać nad ich pracą, wychowywać ich, pouczać, utrzymać z nimi ścisły kontakt, komunikować się z nimi, udzielać wskazówek. Muszą też zapewnić im należytą opiekę, bo jak wiemy z praktyki, zdarzają się u nas niedopuszczalne próby zastraszania korespondentów, zmuszania ich do milczenia, a nawet stosowania wobec nich represji. Tym próbom położy się kres. Winni krępowania swobody słowa korespondenta, bez względu na to, kim są i jakie zajmują stanowiska — poniosą właściwe konsekwencje swych nieodpowiedzialnych i niedopuszczalnych wystąpień. Ale by skutecznie zapobiegać takim faktom, redakcje muszą czuwać nad korespondentami i w każdym wypadku interweniować u właściwych władz państwowych, czy partyjnych, domagając się surowego ukarania tych, którzy hamują pracę korespondentów. Mówię także o władzach partyjnych, bo zdarzały się nawet wśród członków PZPR wypadki niepartyjnego zachowania na tle prób stłumienia słusznej krytyki ze strony korespondenta.

Jakie są zadania korespondenta robotniczego i chłopskiego i czego od nich oczekujemy?

Korespondent — żołnierzem w walce klasowej

Każdy korespondent robotniczy i chłopski powinien przede wszystkim pamiętać, że jest żołnierzem w walce klasowej, którą masy pracujące Polski z klasą robotniczą na czele toczą, by zbudować w naszym kraju socjalizm, by utrwalić na świecie pokój. Każdy korespondent musi więc sobie uświadamiać istotę tej walki i być zawsze czujny na każde posunięcie wroga klasowego, gotów natychmiast do unieszkodliwienia tego wroga i pokrzyżowania jego zamiarów. Musi umieć ujawniać i demaskować tego wroga, odsłaniać jego podstępne i zdradzieckie zamiary, mobilizować przeciwko niemu masy, wskazywać, gdzie i jak najlepiej, najskuteczniej go dosięgnąć i uderzyć.

Korespondent robotniczy i chłopski to wysunięta placówka frontu walki klasowej, to niejako czujka wystawiona na pierwszej linii walki.

Kryteria działalności

W całej swojej działalności korespondent robotniczy i chłopski musi mieć jasno wytknięte kryteria działalności. Musi sobie dokładnie zdawać sprawę, co służy sprawie walki o socjalizm, a co służy naszym wrogom i hamuje tę walkę; co służy budownictwu socjalizmu, a co mu przeszkadza; co służy sprawie utrwalenia władzy ludowej, a co się przeciw tej władzy zwraca; co przyspiesza narastanie nowych socjalistycznych form życia społecznego, a co je opóźnia; co służy sprawie walki o pokój i umocnienia obozu pokoju, a co jest działaniem na korzyść podżegaczy wojennych i sił reakcji międzynarodowej; co przyczynia się do rozwoju kultury i oświaty w kraju, a co ten rozwój hamuje; co przyspiesza i ułatwia realizację naszych planów gospodarczych planu 6-letniego, co usprawnia pracę, przyczynia się do wzrostu jej wydajności, do krzewienia socjalistycznego stosunku do pracy — a co hamuje tę pracę, a co osłania łazików, bumelantów, szkodników, dekowników, nierobów, darmozjadów, albo wręcz sabotażystów; co przyczynia się do usprawnienia i zdemokratyzowania naszego aparatu władzy ludowej — a co ten proces hamuje i hoduje w tym aparacie biurokratyczną pleśń zalatującą zgnilizną i rozkładem.

Kierując się w swej pracy takimi sprawdzianami, każdy korespondent będzie mógł prawidłowo wywiązać się ze swych obowiązków. Zabezpieczy go to przed błędami politycznymi i fałszywymi ocenami. Gdy będzie te sprawdziany stosował, nie da się zwieść pozorom ani sprowadzić na manowce, nie wpadnie w sieć podstępnych zasadzek wroga klasowego, szkodnika czy sabotażysty.

Tkwiąc bezpośrednio w terenie, w masie, korespondent ma za zadanie informowanie społeczeństwa za pośrednictwem gazety o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej pracy nad budową podstaw socjalizmu, o wszystkim, co ma znaczenie dla naszej walki o socjalizm, postęp i pokój. To jest sformułowanie bardzo szerokie, ale takie też są zadania korespondentów i nie należy, nie wolno ich zwężać. Nie wolno krępować korespondenta w wyborze zagadnień, ani w pełnym rozwijaniu przezeń inicjatywy.

Korespondent patrzy na bieg spraw w najbliższym środowisku i informuje nas o tym, co się wokół niego dzieje. A więc pisze o inicjatywie robotników w zakładzie pracy w dziedzinie racjonalizatorstwa i usprawnień produkcyjnych. To są rzeczy ważne, bo doświadczenia jednego zakładu docierają w ten sposób do innych zakładów. A więc pisze o wynikach współzawodnictwa pracy i to jest ważne, bo tą drogą mobilizuje się robotników innych zakładów pracy do zwiększenia wysiłku dla lepszego, szybszego i sprawniejszego wykonania planów produkcyjnych. A więc pisze o pracy świetlic czy gazetek ściennych na swym terenie, o pracy oświatowej, o tworzeniu spółdzielni produkcyjnych, o zasiewach — słowem o wszystkim, co uważa za istotne.

Krytyka i samokrytyka orężem w ręku korespondenta

Ale równocześnie korespondent ma szeroko otwarte uszy i oczy i informuje w sposób krytyczny. Pisze więc o wszystkich brakach i niedociągnięciach, o bolączkach i potrzebach, o wyrządzonych ludziom krzywdach i niewypełnianiu przez organa administracji państwowej i gospodarczej swych obowiązków, o ich błędach i brakach.

Krytyka i samokrytyka, to potężny oręż w rękach korespondentów. Niechaj nas to nie przeraża, że u każdego korespondenta, rozpoczynającego swą pracę, spotykamy się przede wszystkim z krytyką tego, co się dzieje w jego polu widzenia.

To dobrze. Wrażliwość na zło dostrzeżone jest zazwyczaj najsilniejszą podnietą, która wkłada pióro w rękę początkującego korespondenta. Jeżeli potrafi on zaobserwować to zło, ocenić je i wskazać redakcji, to spełnia pożyteczną ze wszech miar funkcję, niezbędną w ustroju demokracji ludowej. Oczywiście krytyka ta musi być krytyką pozytywną, krytyką zrodzoną z szczerej troski o dobro naszego Państwa Ludowego i powodzenie naszych planów politycznych i gospodarczych. Jeżeli korespondent dostrzega, że ktoś lub coś stoi z takich czy innych powodów na przeszkodzie skutecznej realizacji naszych planów i zamierzeń, jeżeli donosi o tym redakcji, jeżeli ta po zbadaniu sprawy podaje rzecz do wiadomości publicznej, to dokonany jest pierwszy i najważniejszy krok na drodze do usunięcia błędów, braków i bolączek. Można bowiem skutecznie zwalczać zło tylko wtedy, gdy zostanie ono ujawnione.

O odpowiedzialną krytykę

Jest oczywiście obowiązkiem redakcji dokładnie sprawdzić zarzuty i krytykę swego korespondenta. Nie można tolerować, by publicznie rozgłaszane były zarzuty niesprawdzone, a co gorsza zarzuty fałszywe. Takie zarzuty są krzywdzące, gorzej — są szkodliwe przede wszystkim dlatego, że podrywają zaufanie do gazety, do jej ważnej funkcji — kontroli społecznej. Dlatego redakcja musi mieć zorganizowany aparat kontroli, musi być w kontakcie z właściwymi władzami i baczyć, by korespondent nie nadużył zaufania publicznego. Tylko że i od redakcji trzeba wymagać sprawności w tej dziedzinie. Bo sprawdzanie, które przeciąga się zbyt długo, oznacza często pogrzebanie sprawy.

Jego zarzuty, czy pochwały — obojętne — muszą być bezwzględnie prawdziwe, oparte na dokładnym zbadaniu sprawy.

Dlatego też tak ważny jest klasowy dobór korespondentów spośród najlepszych ludzi klasy robotniczej, spośród najlepszych chłopów mało i średniorolnych, spośród najlepszej części inteligencji pracującej. Ważny jest dobór spośród najbardziej aktywnych ludzi, wyrobionych i uświadomionych politycznie, nie ulegających podszeptom wroga.

Nie zawsze decydować winny czysto dziennikarskie czy literackie talenty. Oczywiście mają one swoje znaczenie. Ale przy doborze korespondentów decydować winna przede wszystkim postawa i aktywność społeczna, przy czym wystarcza na początek, jeżeli ta aktywność społeczna ujawnia się na razie tylko poprzez pisanie listów do redakcji. Z tego co mówię wcale nie wynika, że korespondentów szukać należy wyłącznie wśród istniejącego już i działającego aktywu społecznego. Odwrotnie właśnie poprzez wyszukiwanie, organizowanie sieci korespondentów także wśród ludzi dotychczas niepełniących żadnych funkcji społecznych, będziemy na przyszłość aktyw społeczny powiększać. I to jest także jedno z bardzo ważnych zadań rozszerzania sieci korespondentów, powiększenia ich liczby.

Musimy korespondentowi dobrze pracującemu, zapewnić swobodę działania. Niesłychanie ważna jest zasada, że korespondent odpowiada za swoją pracę, za swoje notatki i artykuły, za ich treść, za ich słuszność przed redakcją, tylko przed redakcją, a nie przed kimkolwiek innym. (Oklaski).

Zapewnić korespondentowi maksimum niezależności

Ważna jest walka o tę zasadę i doprowadzenie tej zasady do wszystkich opornych i konserwatywnie myślących głów. A więc nie odpowiada korespondent ani przed starostą, jeżeli krytykuje sprawy w powiecie, ani przed burmistrzem, jeżeli krytykuje sprawy w mieście, czy miasteczku, ani przed dyrektorem zakładu czy fabryki, jeżeli krytykuje sprawy w zakładzie pracy, ani przed radą zakładową. Korespondentowi musimy zapewnić maksimum niezależności od szykan i komenderowania nim przez kogokolwiek, przy równoczesnej jednak walce o wzmocnienie u korespondenta poczucia odpowiedzialności za to, co pisze. Naszym zadaniem będzie zabezpieczyć niezależność korespondentom, walczyć o tę niezależność, a naszym zadaniem jest wzmacniać u siebie poczucie odpowiedzialności za to, co piszecie.

Trzeba pamiętać, że korespondenci robotniczy i chłopscy to wielki rezerwuar sił społecznych, jak również talentów dziennikarskich, które mogą przy odpowiedniej pracy ze strony macierzystej redakcji służyć jako źródło odnawiania naszych kadr redakcyjnych. Źródło tym cenniejsze, że klasowo nam najbardziej odpowiadające i związane bezpośrednio z terenem. Korespondenci robotniczy i chłopscy to także źródło kadr działaczy społecznych i partyjnych. Trzeba tylko umieć i chcieć z niego czerpać, trzeba dokonywać właściwej selekcji.

Korespondent robotniczy czy chłopski, mający za sobą już doświadczenie i cieszący się dzięki swej pracy autorytetem wśród to warzyszy pracy i miejscowej ludności — to reprezentant gazety na danym terenie, to równocześnie działacz społeczny, który może i powinien odegrać właściwą rolę na swym terenie. Musi on umieć wyzyskać swój autorytet, musi służyć pomocą i radą w pracach społecznych i politycznych terenu.

Po krytyce musi nastąpić odpowiedź

Napisanie korespondencji czy listu do redakcji nie wyczerpuje jednak bynajmniej sprawy. To jest dopiero początek. Ale także nie wyczerpuje sprawy ogłoszenie korespondencji, czy listu w gazecie. To dopiero następny krok. Kolej teraz na właściwą reakcję ze strony tych wszystkich, których dana korespondencja czy list dotyczy i tutaj dochodzimy do najbardziej istotnej sprawy. Nie może być takiej sytuacji, ażeby wystąpienie korespondenta czy list czytelnika przebrzmiały bez echa. Musi nastąpić odpowiedź. Obowiązkiem redakcji jest dopilnować, aby taka odpowiedź istotnie nastąpiła i to w określonym terminie. Następnym naszym zadaniem, a to jest przede wszystkim zadanie władz państwowych, Rad Narodowych, wszystkich urzędów, instytucji, zakładów, fabryk — jest zaszczepić wszystkim poczucie odpowiedzialności, socjalistyczny styl ustosunkowania się do artykułów, korespondencji, notatek, omawiających bolączki terenów, błędy w pracy poszczególnych organów i wskazujących często środki zaradcze. Otóż trzeba powiedzieć, że daleko nam wszystkim do tego, ażeby zapanował taki socjalistyczny styl pracy z gazetą i korespondentami. Wciąż jeszcze w niektórych organach aparatu państwowego panuje reklamiarski stosunek do pracy. Zdarza się, że niektórzy z kierowników urzędów czy instytucji, w razie ukazania się krytycznej wzmianki w prasie, czują się obrażeni, zaczynają przeprowadzać dochodzenie, w jaki sposób dana wiadomość mogła się wydostać z ich pilnie strzeżonych podwórek. Gdy to potrafią ustalić, albo gdy po prostu wyczytają nazwisko korespondenta w gazecie, wówczas zaczyna się nagonka na korespondenta. Wiecie wy najlepiej ze swego doświadczenia, a niektórzy z was odczuli na własnej skórze, że istnieje jeszcze w Polsce dość liczna rezerwa przeżytków starego ustroju. Są po urzędach i zakładach pracy tacy panowie, którzy nie znoszą krytyki, boją się jej jak diabeł święconej wody. Tacy panowie poruszą niebo i ziemię, by zakneblować usta krytyce, by się wykręcić od odpowiedzialności, by policzyć się z krytykami.

Niedopuszczalne metody tłumienia krytyki

Znamy więc wypadki, kiedy zamiast zbadać sprawę i zadość uczynić słusznym zarzutom i uzasadnionej krytyce, panowie tacy zaczynają reakcję na ogłoszoną krytykę od poszukiwania korespondenta, który zakłócił im błogi spokój dygnitarsko-biurokratyczny. Próbują wywrzeć na nim swą zemstę, skłonić do odwołania zarzutów, zmusić do milczenia. Znamy taki przykład, jak sprawa tow. Zachera, korespondenta „Gazety Robotniczej", który za napisanie krytycznej korespondencji został przez dyrekcję zakładu przesunięty do ciężkiej, specjalnie dla niego wyszukanej pracy. Dzięki czujności organizacji partyjnej, dzięki pomocy redakcji, która dowiedziała się, co się dzieje z korespondentem, tow. Zacher zajął z powrotem swoje stanowisko, a na zmianę dyrektor został usunięty ze stanowiska. (Oklaski).

Znamy wypadek tow. Moszcza, korespondenta z Głównych Warsztatów Napraw przy Dolnośląskich Warsztatach Przemysłu Węglowego, który z powodu szykan administracji za pisanie krytycznych notatek, zmuszony był zrezygnować z pracy w tym zakładzie. Tow. Moszcz jednak niesłusznie położył uszy po sobie i nie zawiadomił redakcji.

Znamy nawet takie fakty, że niektórzy biurokraci próbowali uciec się pod skrzydła prokuratora i tam dochodzić swoich źle pojętych praw na drodze sądowej. Tak było z tow. Pośpiechem, którego biurokraci z PZGS ciągnęli pod sąd. Na szczęście sądy rozumieją już swoje obowiązki i tego rodzaju pieniaczy w kilku typowych wyrokach, które mieliście sposobność czytać w waszych pismach, potraktowali w odpowiedni sposób. Ale chodzi nie tylko o te jaskrawe przypadki nadużycia władzy lub stanowiska, bo tak należy nazwać te niedopuszczalne wystąpienia przeciwko słusznej krytyce.

Bywają także i inne sposoby reagowania na krytykę. Bywa i tak, że winowajca kładzie uszy po sobie, przełyka gorzką pigułkę krytyki, zbywa milczeniem całą sprawę i dalej robi swoje. Uważa, że lepiej sprawę przemilczeć, czas zrobi swoje i wszyscy zapomną, jeżeli redakcja sprawy nie pilnuje.

Istnieje wreszcie trzeci, także niedopuszczalny, sposób reagowania na zarzuty krytyczne korespondentów. To są owe „urzędowe sprostowania", nadsyłane redakcjom w odpowiedzi na ogłoszone korespondencje i listy. Celują w tym zwłaszcza referaty prasowe różnych instytucji. Te referaty, a zdarza się to i w niektórych resortach państwowych, uważają, że wystarczy odpowiedzieć redakcji długim, możliwie zawiłym wywodem, który, oczywiście, nic nie wyjaśnia.

Otóż takie pojmowanie zadań referatów prasowych przez kierowników instytucji jest z gruntu fałszywe. Referaty prasowe — i tego będziemy pilnować — muszą zmienić styl pracy i ulec zasadniczej reorganizacji. Referaty prasowe nie są od reklamiarstwa, od formułowania zdawkowych wyjaśnień, które niczego nie wyjaśniają. Kierownictwa instytucji, urzędów, ministerstw powinny interesować się pracą swoich referatów prasowych, powinny czuwać odpowiednio referentów prasowych i same powinny zaniechać tego nonszalanckiego stosunku do korespondenta, do gazety, do krytyki.

A już zupełnie niedopuszczalne są takie metody, jak np. próby wywierania nacisku na redakcje, aby nie publikowały listów czy korespondencji niemiłych dla danego dygnitarza czy biurokraty.

Mówię dziś w tym przemówieniu na waszym pierwszym zlocie bardzo dużo przede wszystkim o trudnościach, na jakie napotykacie. Nie mówię o wszystkich waszych pozytywnych osiągnięciach, nie mówię także o pozytywnych przykładach dobrej współpracy różnych instytucji, urzędów z prasą, z korespondentami. Mówię przede wszystkim o wypaczeniach, o błędach, o prześladowaniu korespondentów, dlatego, że w tej chwili węzłowym zagadnieniem jest wciągnięcie do pracy jak najszerszych rzesz korespondentów i usunięcie im z drogi wszystkich przeszkód, na jakie natrafiają ze strony biurokratów, wrogów krytyki, ludzi złej woli i wrogów klasowych. (Oklaski).

Korespondent robotniczy i chłopski jest ściśle związany z terenem swojej pracy. On widzi ludzi i ich sprawy z bezpośredniej bliskości. Tylko wtedy może być pełnowartościowym korespondentem. Ale dobry korespondent nie może ograniczyć swego pola widzenia do spraw własnego tylko warsztatu pracy, własnego zakładu, własnej budowli, własnej spółdzielni produkcyjnej, czy gromady. Korespondent musi równocześnie uważnie śledzić w swojej gazecie co się dzieje w całym kraju, musi być świadom, czym w danej chwili żyje cały kraj. Musi wiązać sprawy swego terenu z wielkimi sprawami, którymi żyje cały kraj — ze sprawą budowania socjalizmu, ze sprawą walki o pokój — i pod tym kątem widzenia podchodzić do spraw swego terenu.

Korespondenci w akcji obrony pokoju

Oto dziś cała Polska żyje pod znakiem wielkiej akcji obrony pokoju. Przystępujemy do masowej zbiórki podpisów pod apelem sztokholmskiej sesji Światowego Komitetu Obrońców Pokoju. W całym kraju powstają lokalne komitety obrońców pokoju. Jest ich już dziś blisko 25 tys. a z każdym dniem liczba ta rośnie. Ta wielka, doniosła akcja mobilizująca do walki o pokój wszystkich ludzi dobrej woli bez różnicy przekonań politycznych, członków partii i bezpartyjnych, wierzących i niewierzących, mężczyzn, kobiety i młodzież. W takim momencie jest rzeczą jasną, że korespondenci robotniczy i chłopscy muszą zwrócić szczególną uwagę na sprawy związane z tą akcją na ich terenie. Muszą śledzić powstawanie i działalność miejscowych komitetów obrońców pokoju, informować o ich osiągnięciach, krytykować błędy i braki, a równocześnie, jako ludzie świadomi wagi tej akcji, muszą przyłożyć rękę do jej rozwoju na swoim terenie, muszą pomagać przy tworzeniu komitetów obrony pokoju, wspierać je swą radą, pomagać w pracy. Dlatego, że korespondent robotniczy i chłopski to równocześnie aktywista czujny na wszystkie potrzeby terenu i żyjący jego sprawami i akcjami, a nie tylko bierny obserwator, który zadowala się rejestrowaniem bieżących wydarzeń w takim czy innym krytycznym oświetleniu.

Warunki podstawowe

Towarzysze! Ten pierwszy zlot korespondentów robotniczych i chłopskich z całej Polski jest ważnym wydarzeniem w rozwoju ruchu korespondentów. Za chwilę rozpocznie się na tej sali dyskusja. Nastąpi wymiana poglądów i doświadczeń z różnych terenów, różnych środowisk, z rozmaitych stron naszego kraju. Da ona niewątpliwie bogaty materiał dla ulepszenia i usprawnienia metod waszej pracy, przyczyni się do lepszego wykorzystania waszych korespondencji przez redakcję, przez partię, przez władze państwowe i nasz aparat gospodarczy.

Aby dalszy rozwój ruchu korespondentów był zapewniony, potrzeba jednak spełnienia szeregu warunków podstawowych.

Jeszcze raz je powtórzę.

Sieć korespondentów musi pokryć cały kraj. Korespondenci muszą pisać stale i regularnie, pisać zwięźle, jasno i przystępnie. Operować faktami — unikać ogólników.

Korespondent musi być niezależny, powołany przez redakcję i przed nią odpowiedzialny. Musi korzystać z nieskrępowanej wolności słowa. Tylko redakcja powinna decydować o tym, co może a co nie może być drukowane, co powinno być w inny sposób załatwione. Korespondent musi być czujny na każdy przejaw działalności wroga klasowego. Nie wolno mu ani na chwilę zapominać o nakazie czujności w swojej pracy. Korespondent musi reagować natychmiast, szybko, sprawnie na każde wydarzenie w terenie. Nie może zwlekać ani ociągać się z informowaniem swej redakcji. Nie wolno mu pomijać faktów istotnych. Korespondent informuje o pozytywnych osiągnięciach i doświadczeniach swego terenu, upowszechnia je, ukazuje szerokim rzeszom sposoby lepszej, skuteczniejszej i racjonalniejszej pracy. Korespondent wsłuchuje się pilnie w głosy opinii robotniczej i chłopskiej na swym terenie i przenosi je do gazety. Korespondent kontroluje działanie organów władzy państwowej i aparatu gospodarczego na swym terenie. Korespondent reaguje na wszystkie bolączki, błędy i braki, krytykuje je i wskazuje środki zaradzenia złu. Podchodzi do tego zagadnienia krytycznie, zawsze pod kątem widzenia interesów państwa ludowego i sprawy budownictwa socjalistycznego. Korespondent nigdy nie kieruje się w swej pracy motywami osobistymi.

Po to, aby korespondent mógł coraz lepiej orientować się we wszystkich zawiłych sprawach, musi się stale kształcić i podnosić poziom swojej wiedzy politycznej, musi coraz głębiej opanowywać zasady marksizmu - leninizmu i coraz lepiej stosować je w swej pracy. Korespondent musi zdobywać wiedzę ogólną, musi dbać o swój język, musi uczyć się na najlepszych wzorach polskiej publicystyki, musi czerpać ze wspaniałych wzorów radzieckich, musi się uczyć pisać o sprawach najtrudniejszych, ale tak prosto, aby go wszyscy rozumieli. Korespondent musi się uczyć, uczyć i jeszcze raz uczyć. (Oklaski).

Korespondentem opiekuje się redakcja

Korespondentem opiekuje się w sposób przemyślany redakcja. Pozostaje z nim w ścisłym kontakcie, instruuje go, walczy o jego swobodę działalności, broni przed próbami zastraszenia i zdławienia wolności słowa. Redakcja reaguje na każdą krzywdę wyrządzoną korespondentowi, redakcja sprawdza materiał korespondenta, ocenia go i w odpowiedniej formie podaje do druku. Redakcja baczy, aby zainteresowane czynniki reagowały szybko i skrupulatnie na każdy głos korespondenta i każdy list czytelnika. Wywiera nacisk na opieszałych, by zadość uczynili swemu obowiązkowi reagowania na wystąpienia korespondentów. Redakcja dba o podniesienie poziomu ideologicznego, wiedzy ogólnej i fachowej korespondentów i przysposabia ich do lepszego spełniania swych funkcji.

Wszystkie organa władz państwowych i administracji gospodarczej reagują natychmiast na wystąpienia korespondentów, udzielają wyjaśnień, przeprowadzają samokrytyczną ocenę błędów i niedociągnięć, zastosowują środki celem ich usunięcia natychmiast informują redakcję o przedsięwziętych krokach.

W żadnym wypadku nie wolno organom władzy państwowej i administracji gospodarczej przemilczać czy lekceważyć głosu korespondenta, a tym bardziej czynić prób krępowania jego działalności, zastraszania lub zmuszania do milczenia, czy odwołania zarzutów.

Partia i jej organa terenowe winny otaczać korespondentów najtroskliwszą opieką, ułatwiać im spełnianie obowiązków, bronić przed zamachami ze strony wroga klasowego i ze strony tych, którzy lękają się krytyki i próbują ją storpedować.

Zaszczytne posłannictwo

Gdy te wszystkie warunki będą spełnione, gdy podjęte zostaną kroki dla ich spełnienia, ruch korespondentów będzie miał zapewnione pomyślne możliwości rozwojowe, będzie mógł spełnić swe doniosłe zadania.

Oczywiście wiecie dobrze, mając często do czynienia z wrogiem klasowym, że nie wszyscy naszą prasę kochają. Na pewno nie kocha jej międzynarodowa reakcja. Ale zaszczytne jest posłannictwo dziennikarzy socjalistycznych i korespondentów robotniczo - chłopskich. Ich praca — to braterstwo z dziennikarzami radzieckimi, z dziennikarzami krajów demokracji ludowej, z dziennikarzami postępowymi i demokratycznymi krajów kapitalistycznych, z dziennikarzami, walczącymi w tych samych co i my szeregach o postęp, o sprawę robotniczą i o pokój (oklaski).

Wy, zgromadzeni na tej sali, jesteście przedstawicielami wielotysięcznej masy korespondentów całego kraju. Dziś reprezentujecie 12.000 pracowników naszej prasy, związanych najściślej z terenem. Wierzymy, że do przyszłego zlotu liczba ta wzrośnie znakomicie, że sieć korespondentów ciaśniej i silniej oplecie cały kraj, dotrze do każdego zakładu pracy, na każdą budowę, do każdej wsi i spółdzielni produkcyjnej, do każdej miejscowości — słowem wszędzie tam, gdzie buduje się dziś w Polsce socjalizm. A to znaczy do każdego, najbardziej odległego zakątka naszej ojczyzny.

Praca wasza jest odpowiedzialna i trudna. Ale wyniki jej mają tak ogromne znaczenie dla całego Państwa, dla naszego budownictwa socjalistycznego, że warto nie szczędzić wysiłków i trudów. Chcę zapewnić was: wiedzcie, że Partia, Rząd, prasa robotniczo - chłopska, że każdy robotnik i chłop, każdy świadomy obywatel śledzi waszą pracę z gorącą sympatią i szczerym zainteresowaniem, że to co piszecie jest dla nas wszystkich bezcennym materiałem dla naszej pracy, jest orężem w naszej walce z wrogiem klasowym, z siłami reakcji rodzimej i zagranicznej, jest środkiem wciągania mas do rządzenia krajem, jest orężem walki o Polskę Socjalistyczną. (Oklaski).

I w tym przekonaniu, Towarzysze, życzę Wam, tu zebranym i poprzez Was przekazuję te życzenia wielotysięcznej masie korespondentów, stanowiących ważną część składową władzy ludowej w Polsce — życzę Wam jak najlepszych wyników w Waszej pięknej i odpowiedzialnej pracy w budownictwie socjalistycznym. (Huczne i długotrwałe oklaski).

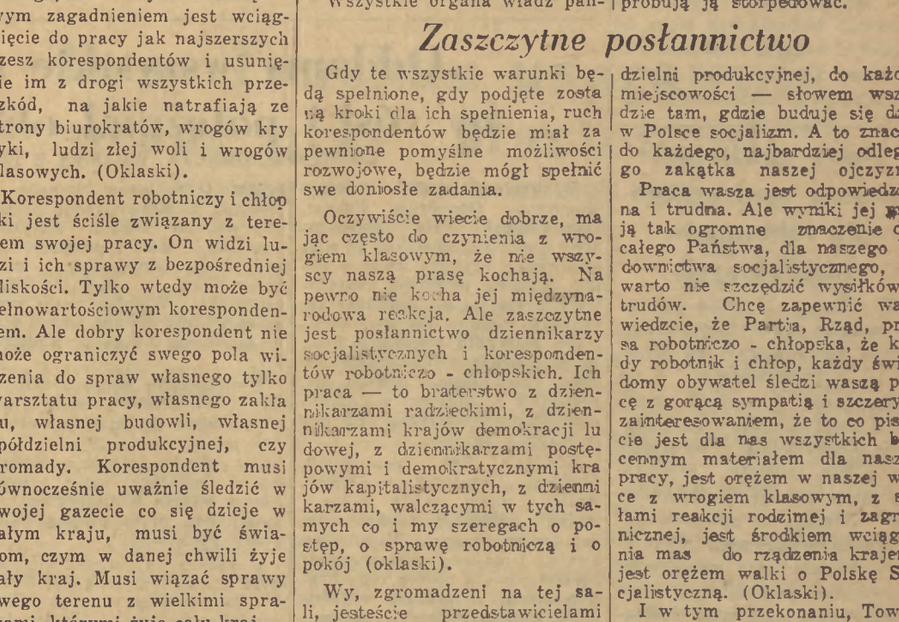

Grupa korespondentów górników z Górnego Śląska. Siedzą od lewej: Kuczmański Jan (kopalnia Kleofas), Czarkowski (kopalnia Centrum), Rachuna Andrzej (kopalnia Sosnowiec) i Pawlik L. (kopalnia Zabrze—Wschód). foto AE

O nowych normach w budownictwie

„...Obecnie normy techniczne nie odpowiadają już rzeczywistości, pozostały w tyle, i stały się hamulcem dla naszego przemysłu, trzeba je zastąpić nowymi, wyższymi normami technicznymi. Nowi ludzie, nowe czasy — nowe normy“.

Te słowa towarzysza Stalina, wypowiedziane na I Wszechzwiązkowej Naradzie Stachanowców w Moskwie można i należy przypomnieć, mówiąc o normach w naszym budownictwie.

Nowi ludzie, tacy jak Krajewski, Perecki, Religa czy Markow — można nazwiska takie dziś już mnożyć i mnożyć — zapoczątkowali przełom w naszym budownictwie. Przełom, który oznacza wprowadzenie nowych, zespołowych form pracy, opartych na wzorach radzieckich, który oznacza złamanie starych norm, zastosowanych do budownictwa noszącego cechy produkcji chałupniczej, a nie przemysłowej. Zespoły murarskie, tynkarskie, betoniarskie i inne zadziwiają raz po raz opinię publiczną, osiągając wyniki, wyrażające się niekiedy tysiącami procentów normy obowiązującej. Warto przytoczyć kilka przykładów:

zespół murarza Józefa Czajki, który wraz ze swym bratem Marianem, również murarzem i 9-cioma pomocnikami, wmurował, pracując metodą potokową na wzór radziecki, 84.350 cegieł w ciągu 8 godzin pracy;

zespół tynkarski Alfonsa Brunkiewicza wykonał w ciągu pracy 3.580 proc. normy;

trójka zbrojarzy: Walczak, Wiecek i Seidler wykonała w ciągu 8 godzin pracy zbrojenia o małych średnicach, osiągając 3.278 proc. normy;

zespół betoniarzy w składzie tow. tow. Ulko, Szefer i Okrój, zabetonował w ciągu 8 godzin pracy 60 m sześc. betonu i osiągnął 1.165 proc. normy.

Te zawrotne procenty wykonania normy wynikają z faktu zastosowania przestarzałej i zacofanej normy obliczonej dla pracy indywidualnej — do pracy zespołowej, z faktu, że nie było dotychczas w naszym budownictwie norm obliczonych dla pracy zespołowej.

Oczywiście, przytoczone przykłady nie oznaczają bynajmniej, że każdy zespół może tysiące procentów normy osiągać codziennie. Ale praktyka dowiodła, że zespoły we wszystkich branżach budowlanych mogą osiągać i osiągają codziennie kilkakrotne przekroczenie normy. Oznacza to, że zastosowanie starych indywidualnych norm do pracy zespołowej, jest niesłuszne i niesprawiedliwe, bo płace obliczane na podstawie tych norm nie odpowiadają rzeczywistemu wkładowi pracy i pomysłowości członków zespołu. Są one niesprawiedliwe także dlatego, bo nie ma przy takim systemie płac odpowiedniej rozpiętości między zarobkiem wykwalifikowanego robotnika — kierownika zespołu, a zarobkami jego pomocników.

*

Obowiązujące do dziś w budownictwie normy stały się jednak przeżytkiem nie tylko w zastosowaniu do pracy nielicznych jeszcze dziś zespołów. Są one przestarzałe, także dla tych prac, które rzemieślnicy różnych branż budowlanych wykonują systemem indywidualnym.

Dzieje się tak na skutek poważnych zmian, które nastąpiły w budownictwie, na skutek zmiany ogólnych warunków pracy robotników w nim zatrudnionych.

Przełom dokonany przez „nowych ludzi“ naszego budownictwa mógł nastąpić jedynie w „nowych czasach“ budownictwa.

Te nowe czasy charakteryzuje przede wszystkim zmasowanie budownictwa, budowa wielu obiektów, jakich nie znały czasy przedwojenne. Charakteryzuje te nowe czasy większy podział pracy na budowie i stąd zwolnienie w wielkim stopniu wykwalifikowanego robotnika od wykonywania różnych czynności pomocniczych. Nowe czasy w budownictwie przynoszą z sobą wreszcie, coraz intensywniejszą mechanizację wielu procesów budowlanych i, co niemniej ważne, ogromny postęp w kierunku zaniku sezonowości, bardzo znacznego wzrostu ilości dni zatrudnienia robotnika budowlanego w ciągu roku w porównaniu ze stanem przedwojennym. Nowe czasy dały robotnikom budowlanym wiele nieznanych przed wojną zdobyczy socjalnych, jak zasiłek rodzinny, jak płatny urlop, zdobyczy, które wpływają na zasadniczą poprawę warunków ich życia.

Tych wszystkich, lepszych warunków pracy, które daje dzisiejsza praca na budowie nie uwzględniają, bo nie mogą uwzględniać, stare normy.

Weźmy dla przykładu pracę murarza, który nie musi już tracić dni i tygodni dla znalezienia nowej pracy po ukończeniu starej, który pracuje dziś już tyle prawie dni w ciągu roku, ile robotnik przemysłowy. Mechanizacja dowozu cegły i zaprawy na budowie, zmechanizowane przygotowanie zaprawy, przerzucenie funkcji wyładowania materiału budowlanego wyłącznie na pomocników — wszystko to zwalnia wykwalifikowanemu murarzowi minuty i kwadranse zajęte dawniej czynnościami pomocniczymi, pozwala mu, przy niezwiększonym wysiłku, wmurować większą ilość cegieł.

Z każdej niemal branży robót budowlanych można przytoczyć podobne przykłady, świadczące o ułatwieniu warunków pracy wykwalifikowanego robotnika, wpływających na zwiększenie wydajności pracy bez zwiększania wysiłku robotnika.

Czy byłoby więc słuszne i sprawiedliwe, zachowanie norm, które tych zmian nie uwzględniają? Na pewno — nie. Stare normy nie uwzględniające nowych możliwości, nie są słuszne. Stare normy stają się hamulcem w walce o wzrost wydajności pracy. Stare normy trzeba zmienić i zastąpić nowymi.

Konieczność zmiany starych norm budowlanych uzasadnia jeden jeszcze fakt. Fakt istnienia niektórych norm zbyt wysokich w zastosowaniu do prac wymagających wysokich kwalifikacji i wielkiego nakładu pracy. Są wśród dotychczasowych norm także takie, których wykonanie jest zbyt trudne i są prace w budownictwie z tych właśnie przyczyn nieopłacalne. Można tu przytoczyć dla przykładu kładzenie tynków szlachetnych, bardzo nisko według starego cennika opłacane, chociaż wymagające wysokich kwalifikacji. I to również trzeba zmienić.

Nowe normy muszą być normami sprawiedliwymi, odzwierciedlającymi istotny wkład pracy i kwalifikacje każdego robotnika. Muszą one zlikwidować nagminne dziś jeszcze wypadki przypadkowego, niczym nieuzasadnionego uprzywilejowania jednych grup robotników kosztem innych. Muszą zapewnić każdemu robotnikowi budowlanemu uzyskanie większych zarobków, dzięki rzeczywistemu zwiększeniu wkładu pracy i pomysłowości. Wreszcie, nowe normy, odpowiednio opracowane, mają stać się poważnym bodźcem do upowszechnienia wyższych form pracy — pracy zespołowej.

Takie żądania wysunęli czołowi przodownicy pracy, racjonalizatorzy, inżynierowie i technicy, zebrani na II Krajowej Naradzie Budownictwa w marcu br. Zarząd Główny Związku Pracowników Budownictwa, uwzględniając te żądania, opracował wspólnie z Ministerstwem Budownictwa nowe normy, które będą przedstawione załogom na budowach i w najbliższym czasie zostaną wprowadzone w życie.

Te nowe normy, które na każdej budowie przyczynią się do udoskonalenia organizacji pracy i podwyższenia dyscypliny, do upowszechnienia zespołowych form pracy i ogólnego wzrostu wydajności — uzbroją nasze budownictwo dla wykonania wielkich zadań, stojących przed nim już dziś, w pierwszym roku planu 6-letniego.

S. Jar.

Anglosasi utrudniają zawarcie traktatu pokojowego z Austrią

LONDYN (PAP). Dnia 26 kwietnia przedstawiciele mocarstw zachodnich zgodnie ze swą taktyką hamowania przygotowań do zawarcia traktatu z Austrią, zaproponowali przerwa nie obrad na cztery tygodnie.

Przedstawiciel ZSRR zaproponował, aby 4 maja odbyło się kolejne posiedzenie zastępców ministrów.

Na posiedzeniu tym ambasador Zarubin zaproponował, by przystąpić do omawiania nieuzgodnionych artykułów projektu traktatu, jak również uzupełnienia art. 9 w myśl wniosku delegacji radzieckiej z dnia 26 kwietnia.

Przedstawiciele mocarstw zachodnich odmówili nad tym dyskusji. Przedstawiciel W. Brytanii usiłował przy tym oskarżać delegację radziecką, że odwleka rzekomo przygotowanie traktatu z Austrią.

Przedstawiciel ZSRR odparł ten nieuzasadniony zarzut stwierdzając, że delegaci USA, W. Brytanii i Francji nie mają prawa mówić o tym, jakoby ZSRR odwlekał przygotowanie i podpisanie traktatu z Austrią, gdyż reprezentowane przez nich rządy gwałcą podpisane przez nie poprzednie układy, jak np. traktat pokojowy z Włochami w punktach, dotyczących Triestu, co spowodowało, że Triest jest w dalszym ciągu okupowany.

Przedstawiciel ZSRR omówił następnie sytuację w zachodnich strefach okupacyjnych Austrii i przytoczył szereg faktów uzupełniających, które świadczą o pogwałceniu czterostronnych decyzji w sprawie denazyfikacji i demilitaryzacji Austrii.

W konkluzji przedstawiciel ZSRR stwierdził, że odpowiedzialność za zwłokę w przygotowaniu i podpisaniu traktatu pokojowego z Austrią obciąża rządy USA, W. Brytanii i Francji.

Amb. Zarubin ponownie zaproponował, by nie przerywano pracy konferencji zastępców ministrów i przystąpiono do omawiania nieuzgodnionych jeszcze artykułów.

Delegacje mocarstw zachodnich nie przyjęły tej propozycji, domagając się odroczenia obrad do 22 maja br.

Lud francuski protestuje przeciw przyjazdowi Achesona do Paryża

GENEWA (PAP). Z Paryża donoszą, że w związku z zapowiedzianym przybyciem w dniu 7 maja sekretarza stanu USA Achesona, Związek Bojowników o Wolność i Pokój ogłosił komunikat protestacyjny.

„Acheson przybywa do Paryża — głosi m. in. komunikat — by domagać się totalnego udziału Francji w zimnej wojnie i zwiększenia przez Francję wydatków na zbrojenia, narzuconych przez pakt atlantycki.

Związek Bojowników o Wolność i Pokój wzywa wszystkich Francuzów, by niedzielę i poniedziałek przekształcili w dwa wielkie dni walki o pokój, podczas których odbędzie się masowa akcja zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Związek będzie domagać się przyjęcia przez Achesona delegacji, która oświadczy mu, że lud Francji sprzeciwia się wszelkim próbom agresji i będzie walczył o niepodległość narodową i pokój“.

Związek Kobiet Francuskich odpowiedział pierwszy na apel Bojowników o Wolność i Pokój, wzywając kobiety francuskie do akcji protestacyjnej przeciwko pobytowi w Paryżu przedstawiciela amerykańskich podżegaczy wojennych i do masowego zbierania podpisów pod apelem sztokholmskim.

Związki zawodowe okręgu paryskiego wezwały swych członków we wszystkich zakładach pracy do uchwalania rezolucji protestacyjnych, które zostaną przekazane ministrowi amerykańskiemu. Związki zawodowe wezwały także swych członków do wzmożenia podczas pobytu Achesona w Paryżu akcji zbierania podpisów pod apelem Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju.

Artyści radzieccy i dziennikarze zagraniczni zwiedzają MTP

W dniu 5 maja przybyła do Poznania na wielki koncert grupa artystów radzieckich w składzie: I. S. Bezrodnyj, I. S. Patorżyński, N. S. Kazancewa, W. J. Borysenko, L. N. Oborin oraz A. D. Makarow. Artyści radzieccy zwiedzili Międzynarodowe Targi Poznańskie, wyrażając swój najszczerszy podziw dla rozwoju polskiego przemysłu.

*

W dniu 5 maja przybyła do Poznania kilkunastoosobowa wycieczka dziennikarzy zagranicznych reprezentujących najpoważniejsze pisma postępowe w Europie.

Redaktor działu polityki zagranicznej wielkiego dziennika duńskiego „Land og Folk“ po zwiedzeniu Targów oświadczył m. in.:

„XXIII Międzynarodowe Targi Poznańskie wywierają na przybyszu z kapitalistycznego kraju, wrażenie wprost oszałamiające. Rzeczywistość oglądana w Polsce stoi w rażącej sprzeczności z ponurym obrazem, malowanym niemal codziennie przez zmarshallizowaną prasę mego kraju i zadaje kłam jej oszczerstwom.“

*

Do dnia 4 maja br. przybyło do Poznania na Targi 30 pociągów turystycznych, którymi przyjechały zorganizowane grupy przodowników pracy, Samopomocy Chłopskiej i młodzieży szkolnej.

Proces szpiegów titowskich w Tiranie

TIRANA (PAP). Na toczącym się w Tiranie procesie 6 szpiegów faszystowskiej kliki belgradzkiej, sąd wysłuchał zeznań świadków, które w pełni potwierdziły winę oskarżonych.

Na ostatnim posiedzeniu sądu wygłosił mowę prokurator, który zażądał jak najbardziej surowego ukarania szpiegów belgradzkiej kliki Tito.

RADIO

8 MAJA — PONIEDZIAŁEK

Program I na falach 1321,6 407,1 366,7 278 249 238,3 230,1 219,5 202,2 199,7

Program dnia 7.05, Sygnał czasu 5.13, Wiadomości 5.15, 6.00, 6.45, 8.00, Wszechnica 8.15.

5.10 Początek audycji; 5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 — 7.10 Gimnastyka; 6.15 Melodie ludowe; 7.20 Muzyka; 8.05 Muzyka.

Program I na fali 1321,6

Program dnia 8.40, na jutro 23.10, Sygnał czasu 11.57, Wiadomości 12.04, 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 9.15.

8.45 Muzyka; 8.55 Dla klas VI — IX; 9.35 Aud. Inf. Min. Ośw. o wyższych studiach; 9.45 Nieznane piosenki; 10.00 PCK.; 10.10 Muzyka radziecka; 10.50 Informacje; 10.55 Dla klas III — V; 11.15 „Mickiewicz“ — powieść Pruszyńskiego; 11.35 Pieśni Edwarda Griega; 12.30 Dla wsi; 12.55 Na swojską nutę; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow; 17.00 Felieton; 17.15 Beethoven — Kwartet smyczkowy; 17.45 Z kraju i ze świata; 18.00 Piosenki w wyk. Chóru Krysna; 18.20 Fragment pow. „Most nad urwiskiem“; 18.40 Utwory skrzypcowe; 19.00 Pogadanka naukowa; 19.10 Dla wychowawczyń przedszkoli; 19.15 Dla wojska; 20.40 Muzyka radziecka; 21.30 Rezerwa; 21.55 Zapowiedź słuchowiska; 22.00 Koncert symfoniczny; 23.15 Koncert solistów; 24.00 Hymn i koniec audycji.

Program II na fali 366,7 m.

Program dnia 13.25, na jutro 23.10. Wiadomości 16.00, 20.00, 23.00, Wszechnica 18.40.

13.30 Koncert pod dyr. Polańskiego; 14.00 ZNP; 14.15 Rezerwa; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50 Muzyka; 15.55 Przegląd prasy literackiej; 16.20 Dziennik warszawski; 16.35 Z życia Albanii; 16.50 Muzyka; 17.00 Koncert pod dyr. Tarskiego; 17.45 Fragment powieści dla młodzieży; 18.05 Odpowiedzi fali 49; 18.15 Muzyka i pieśni; 19.00 Dla wsi; 19.15 Koncert symfoniczny dla świata pracy; 20.40 Aud. z cyklu: Jan Sebastian Bach; 21.20 Reportaż VIII z Międzynarodowego Wyścigu Kolarskiego Warszawa — Praga; 21.45 Zapowiedź konkursu słuchowisk; 21.55 Aud. rozrywkowa; 22.20 Koncert pod dyr. Reziera; 23.15 Koncert solistów; 24.00 Koniec aud.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Wystawy, kiermasze, imprezy artystyczne w Tygodniu oświaty, książki i prasy

Tegoroczny Tydzień oświaty, książki i prasy stał się poważnym czynnikiem, przyśpieszającym tempo dokonywującej się w kraju rewolucji kulturalnej.

W stolicy odbyło się kilkadziesiąt wieczorów — spotkań literatów z robotnikami i młodzieżą szkół warszawskich.

Oto co mówią o tych spotkaniach czytelnicy i pisarze:

Władysław Broniewski na wieczorze literackim w Zakładach Wytwórczych Aparatów Oświetleniowych na Grochowie powiedział: „Odbyłem przeszło 1.000 spotkań z mymi robotniczymi słuchaczami. Występowałem nie raz w halach fabrycznych, zamiast estrady mając pod nogami tokarkę, czy inny warsztat pracy robotnika. Robotnicy rozumieją i kochają poezję. Ich oklaski są najwyższą nagrodą dla poety“.

Przodownik pracy Zakł. Wytwórczych Aparatów Oświetleniowych na Grochowie **Zygmunt Kowalski** mówi: „Chcielibyśmy, żeby pisarze jak najczęściej odwiedzali nasze świetlice i zapoznawali się z nami bliżej“.

Ciekawe wystawy

(Koresp. wł.). — W ramach Tygodnia oświaty, książki i prasy otwarto w gmachu Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie wystawę „Nauka i oświata budują podstawy socjalizmu w planie 6-letnim“.

Poza działem, obrazującym zbliżenie się nauki do życia w formie narad wytwórczych uczonych z robotnikami — na szczególną uwagę zasługuje dział, poświęcony analizie zdobyczy nauki radzieckiej, stanowiącej podstawowy wzór dla naukowców polskich. (jl)

Książka i prasa w walce o pokój

Biblioteka Miejska w Gdańsku zorganizowała wystawę pt. „Książka i prasa w walce o pokój“. (jk.)

*

W Bibliotece Uniwersyteckiej w Łodzi otwarto wystawę pt. „Marksizm — podstawą rozwoju nauki“. Wystawa ta obrazuje rozwój poważnej placówki naukowej, jaką jest Biblioteka Uniwersytecka w Łodzi, która w ciągu 5 lat swego istnienia zdołała zgromadzić ponad 240 tys. tomów dzieł ze wszystkich dziedzin nauki, udostępniając je wszystkim pragnącym pogłębiać swą wiedzę.

Wystawa pokazuje wpływ marksizmu na rozwój poszczególnych nauk.

Wielkie zainteresowanie zwiedzających wystawę licznych wycieczek z fabryk i uczelni łódzkich wywołuje oryginalny numer pisma, redagowanego przed 100 laty przez Karola Marksa: „Neue Reinische Zeitung“ oraz wszystkie kolejne wydania w języku polskim — „Manifestu Komunistycznego“ i pierwsze oryginalne wydanie w języku niemieckim prac Engelsa — „O położeniu klasy robotniczej w Anglii“, oraz dział, poświęcony twórczości Juliana Marchlewskiego.

W Łodzi otwarto również wystawę fabrycznych gazetek ściennych, na którą składa się kilkaset gazetek, poświęconych świętu 1 Maja.

Wielkie zainteresowanie książką

W miastach, osiedlach robotniczych i wsiach woj. śląsko - dąbrowskiego zorganizowano ponad 3000 punktów sprzedaży książek. O tym jak wielkim powodzeniem cieszą się stoiska świadczy fakt, iż w ciągu 5 dni sprzedano w województwie ponad milion książek.

Do wsi położonych daleko od kolej wyjeżdża codziennie około 30 bibliobusów przywożąc ludności ciekawą, pożyteczną i tanią książkę.

*

(Korespodencja własna). — ZSCh okręgu gdańskiego w Tygodniu książki i oświaty zorganizował wiele imprez kulturalno - oświatowych. W 112 ośrodkach gminnych zostały zorganizowane kiermasze książek i gazet. W punktach bibliotecznych ZSCh zorganizowano 100 wystaw książek.

Świetlice w spółdzielniach produkcyjnych i Domach Rybaka otrzymały od ZSCh 27 radioodbiorników lampowych oraz 11 biblioteczek. (je)

Oddamy wszystkie swe siły by rósł i potężniał obóz pokoju

(KORESPONDENCJA WŁASNA Z RZESZOWA)

Sztokholmski apel Światowego Komitetu Obrońców Pokoju, zmobilizował całe społeczeństwo Ziemi Rzeszowskiej do zdecydowanej, czynnej walki o pokój. Masowo powstają zakładowe i gromadzkie Komitety Obrońców Pokoju. Do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju przychodzą dziennie setki listów. To ludzie z miast i wsi, robotnicy i inteligencja, starzy i młodzi, wypowiadają swą wolę walki o pokój.

Zdzisław Rak, przodownik piekarni „Robotnik“ w Dębicy, walkę o pokój ściśle łączy z walką o najlepszą, najwydatniejszą formę pracy. „Wykonałem swoje 1-majowe zobowiązanie produkcyjne, a oprócz tego brałem udział w pracach społecznych, zorganizowanych na terenie miasta. Stale uczę się, czytam dużo prasy partyjnej i czego się dowiem, dzielę się tym z ludźmi, których bałamuci jeszcze reakcyjna propaganda“.

Chcę pokoju i będę o niego walczył

Inny robotnik, Stefan Kędra oświadcza: „Chcę walczyć o pokój i będę o niego walczył. Chcę pokoju, pracy i chleba. Wojna, to ruina mas pracujących.“.

W walkę o pokój aktywnie włączyli się nauczyciele. „—Na lekcjach staram się przekonać dzieci, jak wielkie znaczenie ma pokój i praca. Uczę dzieci o doniosłości 6-letniego planu, który przyspieszy budowę socjalizmu. Należę do Komitetu Obrońców Pokoju, bo pragnę, by na całym świecie obrońcy pokoju zwyciężyli!“ — pisze Katarzyna Chuchrówna, nauczycielka z Przewrotnego.

Zofia Wilk, nauczycielka z Przychojca, pisze: „Poznawanie idei marksizmu-leninizmu, wychowywanie w jej duchu młodzieży urabia jednostki trzeźwo patrzące na rzeczywistość, jednostki sprawiedliwe, świadome swych obowiązków i praw. Społeczeństwo, składające się z takich jednostek — nigdy nie może żywić zaborczych, imperialistycznych apetytów“.

Nasza praca służy idei pokoju

Eugenia Koczałowa, aktywistka Komitetu Obrońców Pokoju w Hyżnem — stwierdza: „Na przekór kapitalistycznej propagandzie, mimo jej milionów dolarów i milionów kłamstw — powstał światowy front obrońców pokoju. Oddam wszystek wysiłek, by rósł i potężniał ten obóz ludzi dobrej woli — obóz bojowników o spokojne jutro człowieka... Wszelka nasza praca służy idei pokoju, której przewodzi wielki Związek Radziecki“.

Nauczycielka Maria Hasztówna — oświadcza: „Walczę o pokój każdym dniem pracy szkolnej, udziałem w życiu społecznym, przez szerzenie oświaty wśród dorosłych, przez prowadzenie punktu bibliotecznego na mojej wsi, przez propagowanie prasy postępowej“.

Z każdej wypowiedzi bije ufność w niezwyciężoną siłę Związku Radzieckiego, w jego nierozerwalny sojusz z Polską Ludową.

Stefania Dytko, nauczycielka z Lutczy, pisze: „Każdy rozumny obywatel wie, że nasz byt niepodległy, nasz rozwój gospodarczy i kulturalny zabezpieczony jest przez przyjaźń i sojusz z wielkim Związkiem Radzieckim i krajami demokracji ludowej. Poznaliśmy potęgę Armii Radzieckiej, w czasach, kiedy niosła nam wyzwolenie. Biorąc wzór z narodu radzieckiego — pracujemy i nieugięcie pracować będziemy nad podniesieniem oświaty i obronności naszej ojczyzny. Z zapałem szerzę oświatę wśród młodzieży szkolnej, bo oświata jest potężną bronią w walce o pokój“.

Szczególnie wzruszające są oświadczenia dzieci szkolnych. Każdy dzień przynosi więcej dziecięcych wypowiedzi. Do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju w Rzeszowie, przychodzą te listy, pisane często niewprawną jeszcze ręką, ale jakże szczerze, jak pełne głębokiego umiłowania pokoju, jak przepojone pogardą dla podżegaczy wojennych. Te dzieci, które przeżyły jedną wojnę, wzdragają się przed okrucieństwami czasu wojennego.

My, dzieci szkolne, chcemy pokoju!

Mały Józio Buczek, uczeń III klasy szkoły podstawowej w Podleszanach pisze: „Na nasze wsie i miasta padały bomby, tyle ludzi zginęło, tak dużo było rannych. Dopiero dzięki Armii Radzieckiej, wypędziliśmy hitlerowców. Teraz po wojnie dzieci mają możność chodzić do szkoły. Wszystkie bez wyjątku. Państwo dopomaga we wszystkim biedniejszej młodzieży. Więc mimo, że jesteśmy mali, to rozumiemy, co znaczy wojna i dlatego chcemy się przyczynić, by wojny nigdy więcej nie było, by na świecie był zawsze pokój“.

Maria Ortylów z klasy III pisze: „Chcemy pokoju my, dzieci szkolne, żebyśmy się mogły spokojnie uczyć, żeby nasi rodzice mogli spokojnie pracować, żebyśmy mieli w czym chodzić i co jeść“.

Świadomość potęgi Związku Radzieckiego napawa dzieci ufnością. „Kapitaliści chcą wojny i oni nas straszą bombą atomową — oto początek listu Leokadii Wypasek, uczennicy klasy IV — ale bombę atomową ma też Związek Radziecki. Dlatego spokojnie uczę się. Walczę o pokój w ten sposób, że będę przodownikiem w naszej klasie“.

Wypowiedź Zofii Przygory, uczennicy klasy V jest wyrazem wiary w siłę klasy robotniczej. „Choć kapitaliści naprodukują dużo samolotów wojennych, to tymi samolotami nie będzie miał kto kierować, bo robotników są miliony, a kapitalistów mała garstka... Związek Radziecki też ma bombę atomowa — a jednak nie dąży do wojny“.

Tak samo myśli Jan Sacz i Helena Kupiec i wiele, wiele innych dzieci. Irena Wincek, uczennica klasy IV z Sadkowej Góry pisze: „Na straży pokoju stoi potężny Związek Radziecki, wolne Chiny i wszystkie państwa demokracji ludowej. My dzieci polskie walczymy o pokój przez lepsze postępy w nauce— za wzorem młodzieży ze Związku Radzieckiego“.

Elżbieta Chrabąszcz, uczennica IV klasy z Borowej pisze: „My, dzieci też walczyć będziemy o pokój. Nasza walka, to będzie każde dobrze napisane zadanie, każda dobrze wyuczona lekcja, niespóźnianie się do szkoły. W naszej szkole też utworzyliśmy Szkolne Koło Obrońców Pokoju“.

*

Ruch obrońców pokoju w woj. rzeszowskim potężnieje z każdym dniem. Do powszechnej akcji zbierania podpisów przygotowuje się całe społeczeństwo. Przed rozpoczęciem planowej akcji, wiele zakładów pracy, wiele wsi spontanicznie podpisało już apel sztokholmski.

Opracowała
C. BŁOŃSKA

Nowe możliwości awansu społecznego dla robotników budowlanych

W celu umożliwienia awansu społecznego pracownikom budowlanym, zatrudnionym od szeregu lat w budownictwie, a nie posiadającym ukończonych szkół budowlanych, Ministerstwo Budownictwa w porozumieniu z Min. Oświaty powołało specjalną komisję kwalifikacyjną. Komisja ta przeprowadza egzaminy praktyczne, wydając na podstawie ich wyników uprawnienia upoważniające do samodzielnego kierowania robotami budowlanymi.

Od kandydatów pragnących uzyskać takie uprawnienia wymagana jest przynajmniej 10-letnia praktyka w budownictwie, świadectwa zawodowe z wykonywanych prac oraz praca na stanowisku majstra.

Coraz więcej ludzi pracy otrzymuje ogródki działkowe

Z każdym rokiem wzrasta liczba stałych pracowniczych ogródków działkowych. Dotychczasowa liczba działek przekracza 120 tysięcy (6 tysięcy ha), a w roku bieżącym przewiduje się utworzenie nowych kilkudziesięciu tysięcy działek o łącznej powierzchni 1.125 ha. Centralna Rada Związków Zawodowych przeznacza z Funduszu Socjalnego poważne kwoty na ogrodzenie ogródków działkowych i wyposażenie ich w studnie.

W planie 6-letnim przewidziany jest ogromny rozwój ogródków działkowych. Akcja na tym odcinku zmierza do tego, aby możliwie jak największy odsetek robotników i pracowników w miastach posiadało działki lub wspólne ogrody.

Poza stałymi ogródkami w roku bieżącym rozpoczyna się organizowanie czasowych ogródków wydzierżawianych (w zasadzie bezpłatnie) na okres od 1 do 3 lat. Akcję tę prowadzić będą zarządy miast w porozumieniu z CRZZ.

Chłopi w całym kraju podejmują „Czyn melioracyjny“

Wezwanie chłopów gromady Kosobudy w pow. chojnickim do podejmowania zobowiązań melioracyjnych znalazło żywy oddźwięk wśród chłopów całego kraju. Na zebraniach gromadzkich, organizowanych przez rady narodowe i ZSCh, chłopi szeroko dyskutują potrzeby poszczególnych gromad w dziedzinie melioracji, wykazując pełne zrozumienie dla znaczenia urządzeń wodno-melioracyjnych przy podniesieniu produkcji rolnej.

Na Pomorzu Szczecińskim zobowiązanie „Czynu Melioracyjnego“ pierwsi podjęli chłopi gromady Bielkowo w pow. Sławno. Postanowili oni odnowić 4 km. rowów melioracyjnych na terenie swej gromady. Za przykładem wsi Bielkowo poszło już ponad 200 gromad województwa.

O pełnym zrozumieniu znaczenia „Czynu Melioracyjnego“ przez chłopów woj. szczecińskie go świadczy m. in. podjęcie zobowiązań przez chłopów powiatów Sławno i Miastko, które przewidują odnowienie ogółem ponad 223 km. rowów melioracyjnych. Wartość tych prac wyniesie ponad 20 miln. zł.

Chłopi powiatów Wałcz, Choszczno i Drawsko wyremontują w ramach „Czynu Melioracyjnego“ 220 km. rowów melioracyjnych. Zobowiązania wielu gromad w tych powiatach obejmują również konserwację przepustów melioracyjnych, studni i grobli.

W pow. słupskim i bytowskim podjęło „Czyn Melioracyjny“ 25 gromad.

„Czyn Melioracyjny“ w woj. krakowskim zainicjowali chłopi z Chochni, pow. Wadowice, wzywając do współzawodnictwa wszystkie gminy i gromady województwa. Na apel ten odpowiedziało już wiele gromad że wszystkich powiatów.

Zobowiązania „Czynu Melioracyjnego“ podjęły również gromady w innych województwach.

Długoletnie więzienie za sabotaż gospodarczy

Przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko b. naczelnikowi Rejonowego Urzędu Telefoniczno-Telegraficznego w Łodzi — Władysławowi Wilczyńskiemu, oskarżonemu o dokonanie licznych aktów sabotażu.

Jak wykazały przewód sądowy oraz zeznania świadków i oskarżonego — Wilczyński w okresie pełnienia swych obowiązków naczelnika wyżej wymienionego urzędu od maja 1947 roku do lipca 1949 r. wykazał karygodne niedbalstwo i świadomą złą wolę, utrudniając normalne funkcjonowanie urządzeń teletechnicznych na terenie Łodzi i przyległych powiatów.

Sąd skazał Wilczyńskiego na 6 lat więzienia oraz pozbawienie obywatelskich praw publicznych i honorowych na lat 3.

*

Przed Sądem Apelacyjnym w Łodzi toczyła się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko 7 - osobowej grupie pracowników fabryki „Metalurgia“ w Radomsku, oskarżonych o dokonywanie aktów sabotażu i łapownictwa. Głównymi oskarżonymi w procesie byli: Józef Sułek — dyrektor administracyjno-handlowy zakładów przemysłowych „Metalurgia“, Henryk Lasoń — dyrektor techniczny, Leonard Taczanowski — magazynier i Jan Leszczyński — przewodniczący rady zakładowej „Metalurgii“.

W toku śledztwa i przewodu sądowego stwierdzono, że oskarżeni sprzedawali nielegalnie prywatnym nabywcom wyroby metalowe. Za bezprawne wystawianie zleceń sprzedaży i faworyzowanie prywatnych odbiorców oskarżeni otrzymywali wysokie łapówki. M. in. Lasoń — jako dyrektor techniczny „Metalurgii“, zaopiniował przychylnie podanie jednego z odbiorców o sprzedanie mu po ulgowej cenie 1 tony sprzężaju, za co otrzymał łapówkę w wysokości 200 tysięcy zł. Oskarżonemu Lasoniowi udowodniono, że nie ustaliwszy przyczyny usterki retorty pieca w dziale cynkowni, polecił rozebrać piec, narażając przez to fabrykę na wielkie straty.

Poza tym oskarżeni świadomie opóźniali wykonywanie planów produkcyjnych przez hamowanie rozwoju współzawodnictwa pracy i ruchu racjonalizatorskiego w „Metalurgii“.

Sąd skazał Sulka na 10 lat, Lasonia na 8, Taczanowskiego na 6 i Leszczyńskiego na 5 lat więzienia.

Ponad 6,6 miln. podpisów pod Apelem Pokoju w Rumunii

BUKARESZT (PAP). Apel Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, domagający się zakazu broni atomowej podpisało dotychczas 6 milionów 641 tysięcy obywateli rumuńskich. Akcja zbierania podpisów trwa.

KP Japonii w walce o niezależność kraju

SZANGHAJ (PAP). Z Tokio donoszą, że KC KP Japonii opublikował następujący komunikat:

„XIX Plenum KC KP Japonii uzgodniło zasadnicze punkty dotyczące rozstrzygnięcia problemu strategii partii.

W chwili obecnej reakcja wewnętrzna i zagraniczna koncentruje swoje ataki na KP Japonii.

W obliczu tej kampanii wszyscy członkowie partii, w tej liczbie wszyscy członkowie Biura Politycznego z sekretarzem generalnym Tokuda na czele, są stanowczo zdecydowani udaremnić ataki przeciwnika, przeciwstawiając im jedność ideologiczną i organizacyjną, konsolidując partię oraz zabezpieczając sojusz partii z szerokimi masami.“

Komunikat w sprawie repatriacji obywateli radzieckich

Obywatele radzieccy, którzy w czasie działań wojennych wywiezieni zostali do Niemiec i obecnie znajdują się w Polsce, mogą zwracać się po informacje i wyjaśnienia w sprawie powrotu do ojczyzny w następujących punktach:

1) Oddział Repatriacji obywateli radzieckich — Legnica, ul. Lenina 3,

2) Repatriacyjny Punkt Zborny w Wołowie (woj. wrocławskie),

3) Przedstawiciel Oddziału Repatriacji Obywateli Radzieckich w Warszawie, Al. Zieleniecka.

Ponadto informacji i wyjaśnień udzielają konsulaty ZSRR:

a) w Warszawie, ul. I Armii Wojska Polskiego Nr 24,

b) w Krakowie, ul. Chopina Nr. 1,

c) w Gdańsku — Wrzeszczu, ul. Batorego 15,

d) w Szczecinie, ul. Piotra Skargi 14.

Po informacje we wskazanych wyżej punktach, można zgłaszać się osobiście bądź w drodze korespondencyjnej.

Miejscowe władze administracji publicznej udzielą obywatelom radzieckim, pragnącym wrócić do ojczyzny pomocy przez wystawienie im odpowiednich dokumentów i bezpłatne skierowanie do punktu zbornego w Wołowie. Obywatelom tym przysługuje prawo zabierania ze sobą posiadanej własności ruchomej i rzeczy osobistych.

Na punkcie zbornym w Wołowie każdy obywatel radziecki ma zapewnioną bezpłatną kwaterę, wyżywienie i pomoc lekarską.

Repatriacja z Wołowa do ZSRR odbywa się bezpłatnie.

TRYBUNA LUDU

Wydawca: Komitet Centralny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Komitet:

Nakład R. S. W. „Prasa“.

Redakcja: Warszawa, ul. Smolna 12.

Telefony: Redaktor Naczelny 8-28-60, Zastępca Redaktora Naczelnego 8-33-28, Sekretarz Redakcji 8-82-29, Dział miejski 8-71-82, Dział gospodarczy 8-64-78.

Centrala: 8-82-29; 8-51-04; 7-01-22; 7-01-21; 8-57-62.

Telefony nocne: Sekretariat 8-82-29. Dział krajowy 8-51-04. Redaktor Nocny 7-01-21. Redaktor Techniczny 8-57-62. Dział depesz 7-01-22.

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch“ Oddział Warszawa, Pl. Trzech Krzyży 16.

Prenumerata miesięczna w kraju zł 150.— prenumerata zbiorowa od 10 egz. na jeden adres, partyjna zł 75.—, zagraniczna zł 300.—

Konto PKO — Nr I-14008.

Przy zgłoszeniu prenumeraty należy podać dokładny i czytelny adres.

Administracja: Warszawa ul. Złota 9, tel. 8-29-84. Biuro Kolportaż: tel. 8-71-80. Biuro Reklam i Ogłoszeń 8-50-23.

Druk. Zakłady Graficzne RSW „Prasa“, ul. Smolna 10.

B-107044

Pozdrawiamy towarzyszy hutników w dniu ich święta

Nasi hutnicy stale polepszają współczynnik wykorzystania wielkich pieców i pieców martenowskich

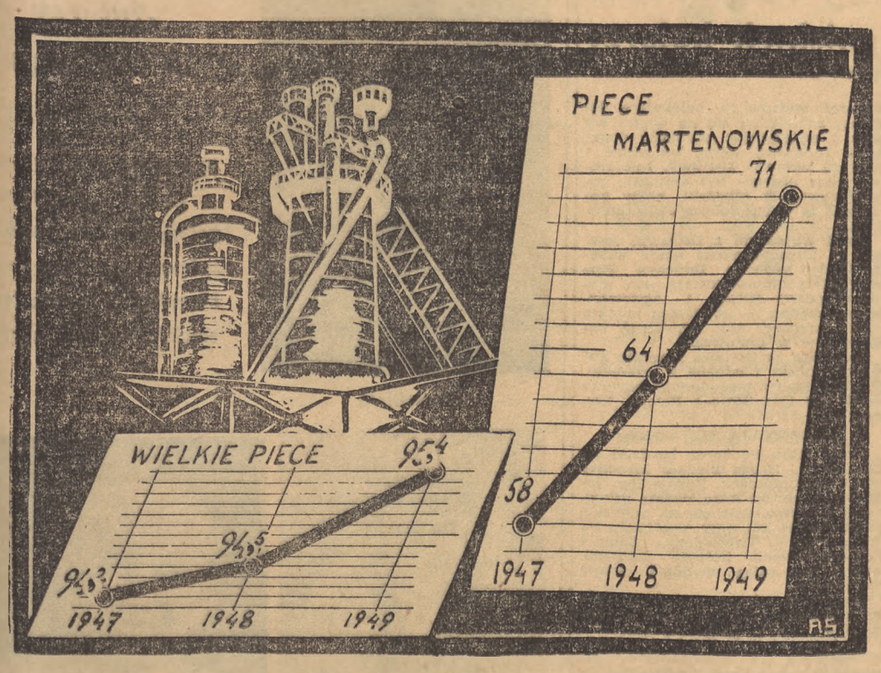

Kuźnie pokoju

Radośnie uśmiechnięci, z dumnie podniesionym czołem, witają towarzysze hutnicy dzień swojego święta.

Ma powody do radości i dumy jeden z przodujących oddziałów polskiej klasy robotniczej. Może być dumne ze swych osiągnięć całe nasze hutnictwo.

Ogromny entuzjazm pracy, dynamiczny rozwój współzawodnictwa, wciąż nowe pomysły nowatorskie, są tymi czynnikami, które wraz z czynnikiem decydującym — pomocą Związku Radzieckiego oraz stale wzrastającymi nakładami inwestycyjnymi, pozwalają na coraz to lepsze wykorzystywanie urządzeń; na stałe zwiększanie produkcji; na produkowanie wyrobów, których nie byliśmy w stanie wytwarzać w warunkach zacofanej gospodarki kapitalistycznej.

Nakłady inwestycyjne (przyjmując za 100 rok 1946), wzrosły w 1947 r. do 240, w 1948 r.— do 840, w roku ubiegłym do 1560, a w roku bieżącym wzrastają do 2080.

Oto współczynnik wykorzystania wielkich pieców wzrósł od 94,2 w roku 1947, poprzez 94,5 w roku 1948 — do 95,4 w 1949; jednocześnie współczynnik wykorzystania pieców martenowskich wzrósł od 58 w roku 1947 do 71 w roku ubiegłym.

Jeżeli za 100 przyjmiemy produkcję surówki, stali i wyrobów walcowanych w r. 1938 — to okaże się, że wskaźnik dla surówki wynosił w 1948 r. — 129, a w ubiegłym roku — 145; w tym samym okresie wskaźnik dla stali skacze do 136 i do 159, a dla wyrobów walcowanych do 125 i 144!

Czyż nie jest to powód do dumy i radości? Spójrzmy: o przeszło 20 procent spadła w roku ubiegłym produkcja stali w Stanach Zjednoczonych, spada produkcja w Belgii, Australii, Włoszech, w wielu krajach kapitalistycznych.

A u nas? U nas w roku 1950 produkcja stali, żelaza i wyrobów walcowanych wzrasta nadal w szybkim tempie.

U nas uruchamia się nowe cenne asortymenty produkcji, rozwija się kopalnie, buduje nowe, ważne hutnicze obiekty; u nas modernizuje się urządzenia starych hut i walczy o postęp techniczny.

Niezależnie od inwestycji o charakterze produkcyjnym, inwestujemy w bezpieczeństwo i higienę pracy, wykonujemy inwestycje o charakterze socjalnym. Dla zabezpieczenia sobie nowych kadr silnie rozbudowujemy szkolnictwo zawodowe.

I dlatego nasze hutnictwo czyni ogromne postępy. W każdej hucie wre praca, w każdej biją się towarzysze hutnicy o coraz większą, coraz lepszą i coraz tańszą produkcję dla naszej narodowej gospodarki.

Czy zadaliście sobie kiedyś pytanie, co można wykonać z materiału wyprodukowanego w ciągu 10 minut przez całe nasze hutnictwo?

Oto na przykład 20 samochodów „Star 20"; albo cztery wagony towarowe; albo też wagon osobowy Pullmann. A w 26 minut — materiał na parowóz; a w 5 godzin 15 minut materiał na rudowęglowiec; a w 52,5 godzin materiał na most Śląsko-Dąbrowski.

Niezaprzeczalne są osiągnięcia naszego hutnictwa i niezaprzeczalne są zasługi hutniczych brygad, porywanych zapałem czołowych robotników i racjonalizatorów, aktywizowanych i wychowywanych przez naszą Partię i przez Związek Zawodowy.

W dniu hutniczego święta, cała klasa robotnicza naszej ludowej Ojczyzny pozdrawia towarzyszy hutników i życzy im nowych sukcesów w ich pracy i walce.

A towarzysze hutnicy wzmogą walkę, by dać naszej gospodarce narodowej jeszcze więcej wyrobów hutniczych, wydatnie polepszać jakość tych wyrobów, dalej skracać cykl obrotowy i stale, konsekwentnie wzmacniać świadomą, socjalistyczną dyseyplinę pracy.

Towarzysze hutnicy jeszcze bardziej rozwiną współzawodnictwo, jeszcze wydatniej rozszerzą ruch nowatorski.

„Każda nasza huta — kuźnią pokoju!" — Takie będzie bojowe zawołanie hutników w ich walce o wzmacnianie sił gospodarczych Polski Ludowej, a przez to całego obozu pokoju.

Podniesiemy dyscyplinę pracy

Zygmunt Sekuła
Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Hutników

Wspaniałe osiągnięcia produkcyjne naszych hutników podejmowane przez nich i zwycięska realizacja zobowiązań długofalowych i pierwszomajowych — to najlepszy dowód, że robotnicy hutnictwa Polski Ludowej rozumieją, jak wielkie, jak odpowiedzialne zadania mają do spełnienia.

Nasi hutnicy rozumieją, że każda dodatkowa tona stali, że każdy procent przekroczenia normy, że każde usprawnienie, że wzmocnienie dyscypliny pracy, rozszerzanie współzawodnictwa — że wszystko to wzmacnia siły Polski Ludowej, siły obozu pokoju i socjalizmu.

Ponad pół miliarda zł

Wykonanie zobowiązań 1-Majowych dało hutnictwu według niepełnych jeszcze danych, ponadplanową produkcję wartości ponad pół miliarda zł. Podejmowali zobowiązania robotnicy, młodzież i kobiety działów produkcyjnych i pomocniczych wszystkich hut. Również pracownicy umysłowi postanowili usprawnić tok urzędowania, upłynnić zbędne remanenty itd.

Np. załoga huty „Baildon", dzięki wykonaniu zobowiązań 1 Majowych dała Państwu około półtora miliona zł oszczędności, załoga huty im. J. Stalina łącznie z przyspieszeniem obiegu środków obrotowych — ponad 29 milionów zł itd.

W ramach Czynu 1-Majowego robotnicy wytwórni magnesów przy jednej z hut skonstruowali tzw. magnesicę udarową, co pozwoliło hucie rozpocząć produkcję magnesów.

Załoga huty „Batory" poza wykonaniem swych zobowiązań produkcyjnych uruchomiła przedszkole, odnowiła Dom Kultury, wyremontowała 20 mieszkań robotniczych oraz wykończyła łaźnie i umywalnie dla Gimnazjum Przemysłowego.

We wszystkich hutach robotnicy zaciągnęli Warty Pokoju. Dały one jeszcze większe przekroczenie norm produkcyjnych, jeszcze większe usprawnienie organizacji pracy. W jednej tylko hucie „Baildon" robotnicy, pełniący Warty Pokoju, przekroczyli swe normy średnie o 70 proc.

Zobowiązania 1-Majowe i Warty Pokoju wykazały dobitnie, że zwycięstwa produkcyjne można osiągnąć nie tylko przez usprawnienie pracy, ale i w olbrzymiej mierze — przez wzmożenie dyscypliny pracy.

Walka z bumelanctwem

Dlatego tak nieugięcie walczą z każdym przejawem łazikostwa i bumelanctwa. Dlatego tak wytrwale wyrabiają w sobie nowy, socjalistyczny stosunek do pracy, tak świadomie biją się o wyższą dyscyplinę, o maksymalne wykorzystanie czasu pracy.

—Towarzysze, ja nie opuściłem ani jednej dniówki po wojnie. Pracuję przecież dla ludowej ojczyzny, dla nas wszystkich, dla pokoju. Ale są wśród nas również bumelanci, którzy godzą w nas i w dobre imię naszego zakładu. Musimy z tym walczyć — mówił na masówce hutnik tow. Domin.

— Nie powinno być wśród nas miejsca dla łazików. Okradają oni nie tylko siebie i własną rodzinę — okradają oni nas wszystkich, — stwierdziła na zebraniu robotnica tow. Tekla Koralewska.

— Czy my, robotnicy, możemy być tylko biernymi świadkami i patrzeć na to, jak nieuświadomione, albo wręcz wrogie jednostki hamują wzrost produkcji naszych hut, odbierają nam zarobki? — oto słowa robotnika huty „Bankowej" tow. Romana Krawczyka.

Tak mówi i myśli olbrzymia większość hutników.

Nasz związek będzie w coraz większym zakresie wykorzystywać inicjatywę robotników w zwalczaniu łazikostwa i bumelanctwa. Przy wysiłku naszych załóg, przy wysiłku organizacji partyjnych i rad zakładowych, opierając się na prawie o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscypliny pracy, potrafimy zlikwidować bumelanctwo.

Podniesienie na wyższy poziom dyscypliny pracy przyczyni się do zwiększenia wydajności, do szybszej i sprawniejszej realizacji zadań planu 6-letniego, przyczyni się do wygrania wielkiej bitwy o pokój, o zbudowanie podstaw socjalizmu w Polsce.

Zadania będą wykonane

Dlatego też dziś, w dniu naszego święta, my, hutnicy, przyrzekamy, że prowadzeni i kierowani przez awangardę klasy robotniczej — Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą, opierając się na wspaniałych doświadczeniach Związku Radzieckiego, z entuzjazmem, ofiarnością i proletariackim potriotyzmem wszystkie te zadania zwycięsko zrealizujemy.

Zwycięski dzień brygady tow. Waduli

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Zawyła syrena, oznajmiając hutnikom, zakończenie przedpołudniowej i początek popołudniowej zmiany.

Na stalowni huty „Pokój" członkowie brygady tow. Waduli zajęli swoje posterunki. Od razu zabierają się do roboty, bo mają jeszcze do przeprowadzenia spust przygotowany przez poprzednią zmianę. Po pewnym czasie ognisty strumień roztopionej stali, siejąc wokół deszcz iskier, wlewa się do kadzi.

Pierwszy wytapiacz, tow. Karol Wadula, z całym swoim zespołem przypatruje się spustowi. Spust idzie prawidłowo. Ostatek stali wąskim strumykiem wypływa jeszcze z pieca, gdy już podjeżdża suwnica i wolno, ze zgrzytem łańcuchów, dźwiga kadź do góry, by majestatycznie odjechać w stronę wlewnic.

Wszyscy patrzą na brygadę Waduli

Godzina 16.29.

Tow. Wadula i szef stalowni, Pieczka, uregulowali zegarki — muszą iść dokładnie co do minuty. Przecież tu o minuty właśnie chodzi. Ludzie z II-giej zmiany obiecali pokazać, że zespołową, dobrze zorganizowaną pracą można jeszcze bardziej niż dotychczas skrócić czas wytopu.

Pracują przy tym samym piecu, na którym w swoim czasie brygada tow. Herberta Badury dokonała wytopu stali w ciągu 3-ch godzin i 27 minut, podczas gdy normalny wytop na piecach o tym tonażu trwał dawniej około 7 godzin.

Dlatego i tow. Wadula i jego zespół chodzili w napięciu i podenerwowani. Na nich bowiem patrzała dziś cała załoga stalowni.

Walka rozpoczyna się

Natychmiast po skończeniu spustu Wadula z brygadą zabrali się do szykowania drugiego wytopu. Szybko i sprawnie zaprawiono piec, poprawiono filary. Rozpoczęło się sadzenie i równocześnie — prawdziwa walka z czasem.

Wsadzarka długim, wysuniętym ramieniem łapie koryta wypełnione złomem i wypróżnia je w otwartych czeluściach rozpalonych do białości komór. Jedno koryto za drugim, jedno za drugim.

Maszyniści — tow. tow. Anioła i Lempa sprawnie kierują wsadzarkami.

...Nagle urywa się trzpień od uchwytu koryta.

Maszynista klnie po śląsku.

— I to akurat dzisiaj... Akurat dzisiaj!... — dodaje.

Szybko sprawdza i naprawia uszkodzenie. Nigdy mu tak bardzo nie zależało, jak właśnie dziś, aby wszystko szło dobrze.

Mimo tej krótkiej przerwy złom został nasadzony w ciągu 20 minut. Wadula radośnie zaciera ręce i porównuje w myśli ostatnie czasy sadzenia na tym piecu, a więc: 1 godzina 20 minut, 1 godzina 15 minut, wreszcie — 55 minut.

Dzisiaj poszło rzeczywiście rekordowo szybko — 20 minut! Szef stalowni — tow. Pieczka śmieje się do Waduli, gdy ten przystaje na chwilę by zameldować mu, że w czasie tych 20 minut załadowano prawie 30 ton złomu.

We wnętrzu pieca buzował teraz ogień, trawiąc i zamieniając w płynną masę sterty żelastwa.

Praca idzie sprawnie w zgranym zespole

Czynności zmieniają się jak w kalejdoskopie. Gdy zawartość pieca była już odpowiednio przegrzana, nalano surówkę. Na zewnątrz wytapiacz Tomaczak szykował rynny, obok otworu spustowego uwijał się Pawlik.

Na dole też nie próżnowano. Trzej kanałowi przygotowywali kadzie. Tymczasem Wadula mobilizuje część zmiany, by szybko dorzucić jeszcze do pieca rudy i wapna. Na razie wszystkie próby, które pobierał, wskazują na to, że wytop przebiega prawidłowo. Wadula czuwa przy zaworach, musi tak regulować temperaturę, aby była dostatecznie wysoka — nie może dopuścić ani na chwilę do jej spadku.

Wadula jest jednym z najlepszych wytapiaczy, pracującym już od 26 lat w hutnictwie i dobrze wie, że wysoką temperaturę może uzyskać przez odpowiednią manipulację zaworami do dopływu gazu i zasuwą kominową.

Tymczasem we wnęce, gdzie ustawione są koryta, zebrała się spora grupa ludzi. Zamiast pójść do domu po skończonej pracy, obserwują oni pilnie tę walkę o skrócenie czasu wytopu stali, obserwują każdy ruch swoich towarzyszy.

Zespół Waduli jest dobrze zgrany. Każdy wykonuje swoje czynności sprawnie i w milczeniu, każdy wie, co ma w danej chwili robić, nikt nie stoi bezczynnie.

— Ale są zgrani, co? — uśmiecha się tow. Pieczka. — Czuję, że takiego wytopu jeszcze nie było — dodaje po chwili.

Próba — zakończona zwycięskim wynikiem

Wreszcie decydująca chwila nadchodzi. Rozpalona lawa już jest gotowa do spustu.

W chwili, gdy ognisty strumień wlewa się do podstawionych kadzi, wszyscy spoglądają na zegarki.

Jest godzina 19.50.

Pierwszy wytapiacz — Karol Wadula uzyskał ze swą brygadą najlepszy w hucie „Pokój" czas, dokonując wytopu stali w ciągu 3 godzin i 21 minut.

Twarze hutników ze stalowni promienieją. Cieszą się wraz z nimi i towarzysze z innych działów — zespół Waduli dotrzymał słowa.

J. BARNERT

Bijemy się o postęp techniczny w hutnictwie

Inż. Ignacy Borejdo
Dyr. Generalny Centralnego Zarządu Przemysłu Hutniczego

Dnia 8 maja obchodzimy Święto Hutnika — radosny dzień wszystkich robotników i pracowników, zatrudnionych w hutnictwie Polski Ludowej.

Nasi hutnicy, jak i cała polska klasa robotnicza, walczą o przedterminowe wykonanie zadań pierwszego roku planu 6-letniego, o szybsze zbudowanie podstaw socjalizmu w naszym kraju, walczą o utrwalenie pokoju na świecie.

Nasze hutnictwo podnosi wydajność pracy, zwiększa nakłady inwestycyjne, zwiększa produkcję. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego i w oparciu o jego wspaniałe doświadczenia, budujemy gigantyczną Nową Hutę, rozbudowujemy działy produkcyjne wszystkich niemal hut. Rozpoczęliśmy generalną walkę o postęp techniczny w hutnictwie.

Sprawa transportu wewnątrzfabrycznego

Masowość produktów, szeroki wachlarz asortymentów, wytwarzanych przez hutnictwo, stosunkowo długi cykl produkcyjny, oraz fakt, że materiałami, surowcami dla hutnictwa są: ruda, złom, węgiel, topniki itp., powoduje, że hutnictwo zużywa olbrzymie ilości surowców i materiałów pomocniczych.

Dla przykładu warto przytoczyć, że stosunkowo mała huta, produkująca 500.000 ton stali surowej rocznie, posiada obrót materiałowy w wysokości ok. 3,5 — 4 miln. ton rocznie.

Dlatego też zagadnienia transportu wewnątrzfabrycznego odgrywają w hutnictwie pierwszorzędną rolę.

Dla przykładu warto nadmienić, że np. ruda, po przekroczeniu bramy hutniczej poprzez składowiska, sortownie itp. do wielkiego pieca, przebywa na naszych hutach drogę od 2 do 5 km, co dodatkowo obciąża koszt 1 tony rudy o 300 do 750 zł. Tymczasem przy dobrej organizacji transportu wewnątrzfabrycznego i należytym rozplanowaniu oddziałów produkcyjnych, koszt ten nie powinien przekroczyć 75 zł.

Nowe zakłady hutnicze, oraz niektóre stare huty będą rozbudowane już z uwzględnieniem wymagań najnowocześniejszych zdobyczy hutniczej techniki transportowej. Na starych hutach, gdzie radykalnie te zagadnienia nie można rozwiązać z powodu zbyt ciasnego zabudowania, będzie również zastosowana mechanizacja rozładunku i załadunku masowych surowców hutniczych w celu uwolnienia robotnika od ciężkiej pracy fizycznej.

Koks wielkopiecowy

Następne zagadnienie — to zagadnienie wytwarzania koksu wielkopiecowego o dobrych własnościach mechanicznych i chemicznych, dorównującego najlepszym gatunkom koksu produkowanego na świecie Koks produkowany u nas przed wojną i do r. 1948 włącznie, nadawał się tylko do zasilania wielkiego pieca o małej wysokości i małej pojemności, a zatem i małej wydajności.

Począwszy od 1948 r. hutnictwo podjęło kroki w kierunku polepszenia jakości wytwarzanego na koksowniach hutniczych koksu. Praca została uwieńczona pełnym sukcesem. Własności mechaniczne koksu zostały poprawione średnio o ok. 30 — 35 proc. — w najbliższym zaś czasie polepszą się o dalsze 15 — 20 proc.

Już dotychczas uzyskane wyniki pozwalają na budowę wielkich pieców o znacznie większej pojemności niż dotychczasowe.

Nowa technologia pozwoli równocześnie obniżyć koszt własny koksu, ponieważ wszystkie wskaźniki techniczno - ekonomiczne koksowni wzrosną o ok. 10—12 proc., a rozchód ciepła na własne potrzeby koksowni spadnie o ok. 15 proc.

Inne oblicze oddziałów wielkopiecowych

Nowy nasz koks wielkopiecowy oczywiście zmieni oblicze wydziałów wielkopiecowych. Będą to wielkie jednostki całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane, obsługiwane za pomocą wagonów - wag, wagonów - rozładowaczek, urządzeń skipowych, zautomatyzowanych zamknięć gardzieli itp.

Oddziały wielkopiecowe będą wyposażone ponadto w całkowicie zmechanizowane i zautomatyzowane spiekalnie rud tak, że aglomerat w namiarze wzrośnie trzykrotnie w okresie planu 6-letniego w stosunku do obecnego stanu.

Wszystkie te środki techniczne wpłyną na obniżenie kosztów własnych produkcji surówki, ponieważ przewidujemy zmniejszenie rozchodu koksu na tonę o 15 proc., zwiększenie wydajności z 1 metra sześciennego objętości pieca o ok. 25—30 proc. oraz wzrost wydajności pracy o ok. 50 proc.

Kopalnictwo rud żelaznych

Niemniejszy postęp techniczny jest przewidywany w rozbudowie kopalnictwa rud żelaznych. Stare kopalnie o niskiej produkcji rocznej, małej wydajności, niezmechanizowane — znikną.

Będą one zastąpione przez duże kopalnie, gdzie praca górnika będzie o wiele lżejsza i higieniczniejsza.

Posiadamy bardzo poważne zasoby rud nisko wartościowych, których eksploatacja nie opłacała się kapitalistom. My jednak przewidujemy wydobycie również i takich rud przy najdalej posuniętej mechanizacji oraz ich wzbogacenie za pomocą środków, opracowanych przez polskich uczonych.

Mechanizujemy stalownie

Postęp techniczny nie ominie również i naszych stalowni. Całej Polsce znane są piękne osiągnięcia naszych stalowników: towarzyszy Kulińskiego, Krzysztofika, Truchana, Gogolina, Badury, Pieczki, Waduli i in.

Zdobycze i nauka naszych przodujących stalowników muszą być osiągalne dla wszystkich stalowników. Dlatego też bijemy się o mechanizację wielu procesów, związanych z wytopem stali. Zastosowanie tych środków poprawi wskaźniki techniczne i ekonomiczne stalowni o średnio 20 — 25 proc., a wydajność na pieco - godzinę zwiększy się o ok. 50 proc.

Zastosowanie nowej techniki, wzorowanej na osiągnięciach i doświadczeniach ZSRR, pozwoli na stalowniach budować nowe typy pieców o 4 — 7 razy większej pojemności niż dotychczas.

W szerokim zakresie będzie stosowane świeżenie stali w piecu martenowskim za pomocą tlenu, co zmniejszy rozchód wysoko - wartościowych rud do świeżenia, znacznie skróci czas wytopu, zmniejszy rozchód ciepła, ułatwi pracę wytapiacza i obniży koszty własne.

Nowe rodzaje stali

Wielki krok naprzód zrobimy w kierunku ulepszenia technologii produkcji nowej, wyższej jakości stali konstrukcyjnej, której zastosowanie przyniesie duże oszczędności w rozchodzie stali i da stal konstrukcyjną lżejszą i tańszą. Produkcja niektórych gatunków tej stali już została rozpoczęta, jak np. stali grzebieniastej dla budownictwa, oraz stali „52", zastosowanej dotychczas w budownictwie mostowym (np. przy moście Śląsko - Dąbrowskim).

Racjonalny schemat walcowania

W walcowniach będą zastosowane nowe jednostki o dużej wydajności i dużej szybkości walcowania. Powszechnie zostanie zastosowany najracjonalniejszy schemat walcowania.

Dzięki temu, oraz dzięki zastosowaniu jak najdalej idącej mechanizacji i elektryfikacji walcowni, uzysk wzrośnie o ok. 5 proc., stopień elektryfikacji o ok. 30 proc., a wydajność pracy o ok. 42 proc.

*

Z tego krótkiego szkicu widać, jakie olbrzymie korzyści wynikną dla hutnictwa, a przez to dla całego przemysłu i dla klasy robotniczej z zastosowania nowoczesnej techniki, której zdobycie w decydującym stopniu ułatwia nam pomoc techniczna Związku Radzieckiego.

Hutnictwo jest jednym z naszych podstawowych i czołowych przemysłów. Dlatego jest rzeczą zrozumiałą, iż nasz Rząd i nasza Partia przywiązują olbrzymią wagę do pomyślnego rozwoju hutnictwa, do pełnej realizacji zadań, stawianych przed hutnictwem przez plan 6-letni.

Tow. Truchan usprawnia pracę przy „Martenach"

(KORESPONDENCJA WŁASNA „TRYBUNY LUDU")

Władysław Truchan — pierwszy wytapiacz huty „Kościuszko", słynny ze swoich szybkich wytopów, uzyskuje na 50-tonowym piecu martenowskim czas wytopu 3 godziny i 40 minut.

Swoje doskonałe wyniki osiąga on nie wysiłkiem mięśni, lecz dzięki usprawnieniu organizacji pracy i dzięki zastosowaniu pomysłów racjonalizatorskich.

Stojak do żużla

W połowie 1949 roku wykonał on stojak do ściągania żużla fosforowego. Operacja ta, konieczna przy stalach wyższej jakości, jest dla wytapiacza bardzo uciążliwa, wskutek wielokrotnego operowania ciężką gracą przed otwartą klapą pieca, a więc przy bardzo silnym promieniowaniu. Stojak pomysłu tow. Truchana jest zaopatrzony w rolkę, ułatwiającą operowanie gracą i zapewniającą osłonę przed żarem. Stojaki te wprowadzono również i na innych piecach.

Usprawnienie tow. Truchana, polegające na wylepianiu filarów pieca martenowskiego — przez co zwiększa się ich wytrzymałość — znajduje się jeszcze w próbach. Filary, które dotychczas wytrzymywały około 80 wytopów, już obecnie wytrzymują do dwustu, a tow. Truchan obiecuje, że doprowadzi je do wytrzymałości trzystu wytopów.

Tow. Truchan opracowuje jeszcze kilka innych, niemniej ważnych usprawnień pieca martenowskiego, jak dobór lepszej mieszanki na masę ogniotrwałą do zatykania otworu spustowego, usprawnienie tzw. gorącej naprawy ścian i trzonu pieca systemem mechanicznym itd.

Dodatkowo 108 ton stali

Brygada Truchana przekroczyła o 12 proc. podjęte zobowiązanie długofalowe, a w Czynie 1-Majowym dała ponadplanowo 108 ton stali.

— Wiemy, że tylko my sami własnymi rękami możemy zbudować dobrobyt i szczęście narodu — mówi tow. Truchan — toteż obowiązkiem każdego z nas, zarówno starych jak i młodych, jest stale podnosić wydajność pracy i dążyć do przodowania we współzawodnictwie, aby wykonać przedterminowo zadania pierwszego roku planu 6-letniego.

— Tylko przy dobrej organizacji, dyscyplinie i współpracy robotników całej zmiany można podnieść wydajność i zwiększyć produkcję. Usprawnienie pracy zależy też w ogromnej mierze od zastosowania nowych metod pracy, od usprawnień technicznych czy technologicznych.

Utrwalamy pokój

— My wiemy dobrze — mówi tow. Truchan — że podniesienie wydajności naszej pracy przyczynia się do wzmocnienia sił Polski Ludowej, do utrwalenia pokoju na świecie. Nam — robotnikom, wspólna jest troska o utrwalenie pokoju na świecie, wspólna jest nienawiść do imperialistycznych podżegaczy wojennych, którzy usiłują zamącić ten pokój. Odpowiedzią naszą na te knowania będzie jeszcze bardziej wytężona i coraz sumienniejsza codzienna praca.

J. Sz.

W szybkim tempie wzrastają nakłady na inwestycje w przemyśle hutniczym

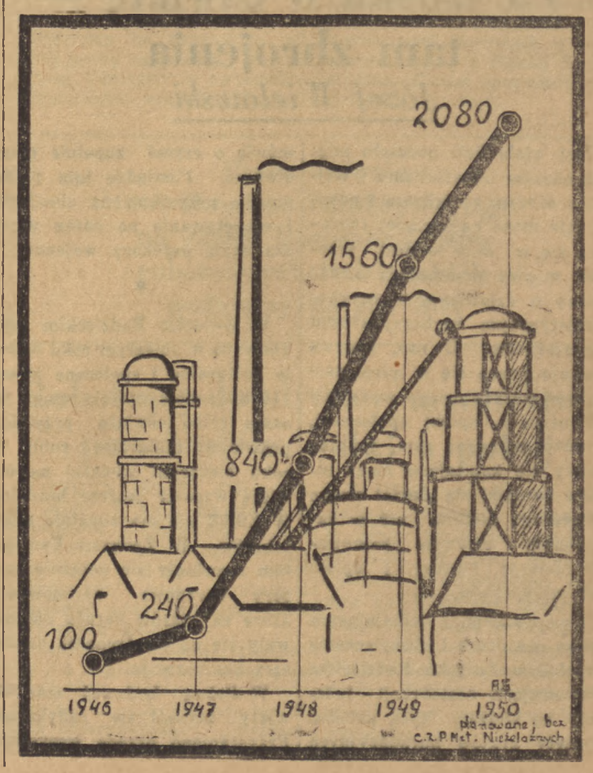

Wyścig Pokoju „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava"

VI etap Cieszyn — Gottwaldowo

6 maja 1950 r. — Długość etapu 142 km

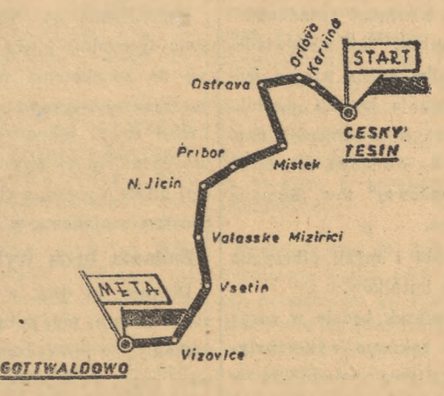

Pierwszy wielki wyścig Bronisława Kłabińskiego

Rozmawiamy z Bronkiem Kłabińskim, 20-letnim chłopcem, którego nazwisko w trakcie Wyścigu Warszawa — Praga zaczęło się pojawiać drukowanymi czcionkami na szpaltach gazet europejskich.

Skromny to chłopak, małomówny, niemniej bardzo serdeczny.

Bronek powiada:

— Dobrze mi się jeździ, chociaż z początku było ciężko. Przecież po raz pierwszy w życiu biorę udział w etapowym wyścigu. Dotychczas ścigałem się we Francji na 50 lub najwyżej 70 km. Dopiero na tydzień przed przyjazdem do Polski wziąłem udział w biegu FSGT dokoła Paryża na przestrzeni 150 km.

Myślimy sobie, jeżeli chłopak pierwszy raz w życiu, uczestnicząc w tak wielkim biegu jakim jest Wyścig Pokoju, tak dobrze się spisuje, co to będzie dopiero za parę lat.

Kłabiński jakby odgadując nasze myśli — powiada:

— Myślę, że za parę lat to pójdzie mi jeszcze lepiej.

Mówimy z nim w dalszym ciągu o perspektywach wyścigu i jego szansach. Kłabiński powiada.

— Najlepszy jest moim zdaniem w wyścigu Vesely, Ruziczka też jest dobry. Polacy potrafią dobrze jechać, ale mają pecha. Tyle defektów co żadna inna drużyna. Jeżeli chodzi o mnie — powiada dalej Kłabiński — będę się starał, ale ciężko będzie zdobyć lepsze miejsce, ponieważ mnie pilnują i trudno jest uciec, szkoda, że miałem gumę na poprzednim etapie, bo postarałbym się nie stracić żółtej koszulki.

Rozmowa przechodzi na wrażenia Kłabińskiego z Polski. Chłopak mówi po prostu:

— Wszystko mi się w Polsce podobało. A najpiękniej było na przyjęciu w Centralnej Radzie Związków Zawodowych i na 1 Maja. Jestem szczęśliwy, że widziałem bohatera Stalingradu Marszałka Polski Rokossowskiego. Bardzo chciałem, żeby mi się podpisał (Marszałek Rokossowski rozdawał w czasie przyjęcia w CRZZ swoje autografy). Niestety nie udało mi się docisnąć, tak dużo było chłopaków, ale zato brat mój dostał.

Kłabiński mówi w dalszym ciągu:

— Chciałbym wraz z całą moją rodziną być w Polsce, a w naszej sportowej rodzinie są dobrzy kolarze. Ojciec przepracował całe życie w kopalni we Francji. Widzę jak tam jest, widziałem strajki robotników, a w Polsce widziałem z jaką radością polscy robotnicy świętowali 1 Maja. Bardzo chciałbym mieszkać w Polsce. (bi.).

Przeciętna szybkość na godzinę:

I etap Warszawa—Warszawa — Vesely 37 km 350 m
II etap Warszawa—Łódź — B. Kłabiński 37 km.
III etap Łódź—Wrocław — Ruziczka — 34 km 750 m.
IV etap Wrocław—Chorzów — Ruziczka — 32 km.
V etap Katowice — Cieszyn — Emborg — 30 km 500 m.
VI etap Cieszyn — Gottwaldowo — Ruziczka — 33 km 500 m.

Ile przejechali, a ile zostało:

Kolarze Wyścigu Pokoju przejechali dotychczas 1.061 km. Pozostało jeszcze do mety 479 km.

Wycofali się z wyścigu:

Na I etapie — Kertesz (Węgry).
Na II etapie — Hrovatin (Triest) i Nyilasi (Węgry).
Na III etapie — Holubec (CSR), Ammentorp (Dania), Saunders (Anglia), Russell (Anglia) i Jones (Anglia).
Na IV etapie — Welsh (Anglia), Spragg (Anglia), Plitt (Niemiecka Rep. Dem.), Władysław Kłabiński (Pol. fr.) i Drobniewski (Pol. fr.).
Na V etapie — Garnier (Francja), Vriet (Francja), Georgijev (Bułgaria) i Laine (Finlandia).
Na VI etapie — nikt.

Czechosłowacy coraz bliżej zwycięstwa

Ruziczka zwycięża w Gottwaldowie—Pierwszy sukces polskich kolarzy

(TELEFONEM OD SPECJALNEGO WYSŁANNIKA „TRYBUNY LUDU")

6 maja. Dzisiaj uczestnicy wyścigu wstali bardzo wcześnie, by jak najprędzej załatwić wszystkie formalności związane z przekroczeniem granicy polsko-czechosłowackiej. Wszystko idzie sprawnie, współpraca władz granicznych obu stron przyczyniła się do szybkiego i pozbawionego biurokratyzmu załatwienia spraw celnych i paszportowych.

Godz. 9.23. Na moście na Olzie stanęli zawodnicy 12 narodowości. Stanęli czechosłowaccy i polscy gospodarze wyścigu, nad nimi napis „Silne Polsko — silne Czeskoslovensko. Silne Czeskoslovensko — silne Polsko".

W serdecznej atmosferze przyjaźni i braterstwa padają słowa pokoju, słowa wyrażające uczucia ludzi po obu stronach granicy, która nie dzieli ale łączy nasze narody.

I tu na moście cieszyńskim, który był miejscem prowokacji sanacyjnego ministra i hitlerowskiego pachołka Becka, przedstawiciele kilkunastu państw byli dziś świadkami jak potrafią współżyć narody, które wkroczyły na drogę do socjalizmu.

Ludzie w Cieszynie po obu stronach mówią po czesku i po polsku. Transparenty głoszą pokój w obu językach, dzieci powiewają chorągiewkami i krzyczą na przemian „na zdar" i „niech żyje". Na chorągiewkach są barwy narodowe obu państw.

Na moście mała uroczystość. Do zawodników przemawiają ze strony czechosłowackiej przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej Cieszyna Czeskiego tow. Kulendik i tow. dr Sterc z Ministerstwa Informacji, któremu dotychczasowy komandor wyścigu prezes PZKol. tow. Gołębiowski przekazuje kierownictwo wyścigu. Ze strony polskiej przemawia tow. red. Rawicz.

W imieniu zawodników przemawia rumuński kolarz, przodownik pracy Niculescu. Po krótkim przemówieniu przedstawiciela Czechosłowackiego Państwowego Urzędu Kultury Fizycznej główny sędzia inż. Szymczyk daje znak do startu.

Ruszyli.

*

VI etap Wyścigu Pokoju, długości 143 km, wiodący z Cieszyna do Gottwaldowa, zakończył się podwójnym sukcesem Czechosłowaków, którzy wygrali ten etap drużynowo i indywidualnie, umacniając się jeszcze bardziej na czołowym miejscu w klasyfikacji zespołowej.

Etap był bardzo charakterystyczny, gdyż 5 drużyn, które uplasowały się za Czechosłowacją, zostały sklasyfikowane w jednakowym czasie. Pierwszych pięciu kolarzy sędziowie byli jeszcze w stanie odróżnić i zidentyfikować. Dalszych zaś, bo aż dwunastu już nie można było rozpoznać, gdy wpadli na metę zwartą grupą.

Tak więc drużyna bułgarska, rumuńska, węgierska, duńska i polska zostały sklasyfikowane w jednakowym czasie.

Zła passa kolarzy francuskich, która rozpoczęła się w etapie Katowice — Cieszyn, trwa nadal. Drużyna FSGT miała w etapie VI najwięcej defektów i w rezultacie zajęła 11 miejsce, a w klasyfikacji ogólnej spadła z 5-go na 8-me.

Nareszcie można pochwalić reprezentantów Polski. Wrzesiński, Gabrych i Sałyga jechali tym razem cały czas na przedzie, wytrzymując tempo — i szczęśliwie nie mieli defektów. Dzięki dobrej jeździe przyczynili się oni do porawy lokaty drużyny narodowej i Polska z 8 miejsca przesunęła się na 6.

W klasyfikacji drużynowej na pierwszych czterech pozycjach nie zaszły żadne zmiany. 5-te miejsce zajęły Węgry.

Również w klasyfikacji indywidualnej kolejność pierwszych sześciu zawodników nie uległa zmianie. Na siódme miejsce zamiast Francuza Herbulot wszedł jego rodak Lemey, a trzy ostatnie miejsca w pierwszej dziesiątce obsadzili Węgrzy: Ötvös, Vida i Sere.

Pupilek wyścigu, Bronisław Kłabiński w dalszym ciągu jedzie doskonale.

Etap Cieszyn — Gottwaldowo był dość trudny ze względu na liczne wzniesienia i zjazdy, wymagające wysokiej techniki jazdy. Kolarze zdali jednak egzamin bardzo dobrze, czego najlepszym dowodem jest to, że wszyscy ukończyli etap.

Z. D.

Przebieg szóstego etapu

Szósty etap odbył się przy chłodnej, pochmurnej i bezwietrznej pogodzie. Zawodnicy jechali z przeciętną szybkością 33,5 km na godz. W górzystych terenach czołowa grupa jechała bardzo szybko, utrzymując miejscami tempo przewyższające 40 km na godz.

Na 15 km zostaje Fin Salminen po przebiciu gumy. Nieco dalej jego rodak Kasslin ma defekt, ale usuwa go szybko i dołącza do czołowej grupy. Na 31 km przebijają gumy młody zawodnik niemiecki Gaede i Francuz Herbulot. O 5 km dalej następuje zderzenie kilku zawodników. Są wśród nich dwaj Francuzi — Riegert i Alix oraz Polak Sieniński. Ten ostatni podnosi się jednak bardzo szybko i dopędza czołówkę. Na szosie pozostają Riegert oraz Alix, który pomaga koledze w usunięciu defektu i w pościgu za czołówką. Na 37 km Fin Punkkinen ma defekt przerzutki i musi czekać na wóz techniczny. Wkrótce po nim mijamy dwóch zawodników Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Gaedego, który przebił drugi raz gumę i Graebnera, pomagającego mu w zamianie detki.

Wjeżdżamy na ulice Ostrawy, która wita kolarzy tłumnie i bardzo serdecznie. Na ulice wyległy tłumy mieszkańców miasta i robotników okolicznych fabryk. Zmieszani z tłumem, stoją gęsto słuchacze szkół górniczych, w czarnych, galowych mundurach z jasno - zielonymi wypustkami i naramiennikami tej samej barwy. Wzdłuż trasy, wiodącej przez miasto stoi wiele dzieci, wymachujących chorągiewkami i wołających bez przerwy „Na zdar".

38 km dzielących Cieszyn od Ostrawy czołówka przejeżdża w godzinę. Wandor ma w mieście defekt i zostaje na ulicy ze złamanym siodełkiem w ręku w oczekiwaniu na pomoc z wozu technicznego. Dalej nieco, również na ulicach miasta odpadają z czołówki z powodu silnego tempa wyścigu Fin Makila, Rumuni Traian Chicomban oraz Negoescu i Kote (Albania). Tłumy, stojące wzdłuż trasy, mogły podziwiać zryw trzech kolarzy, próbujących za wszelką cenę dopędzić czołówkę. Królikowski, Zanolla, Anghelli zostawszy kilkaset metrów za uciekającą im grupą, zdobywają się na wielki wysiłek i zwiększając szybkość dopędzają czołówkę wśród oklasków i dopingu ludności Ostrawy. Inicjatorem tego pościgu był ambitnie jadący zawodnik albański, który pociągnął za sobą Polaka i Triesteńczyka.

Przed wyjazdem z Ostrawy, jeszcze na ulicach miasta łamie widelec leader wyścigu Duńczyk Emborg. Natychmiast zostają przy nim dwaj rodacy Nilsen i Andersen. Mistrz świata — Andersen oddaje rower koledze, aby umożliwić mu pozostanie w czołówce.

Na 30 km za Ostrawą przebija gumę Siemiński i odpada z czołówki. O 2 km dalej z tego samego powodu zostaje w tyle Sowa z Polonii francuskiej.

ZACZYNAJĄ SIĘ GÓRY

Teren staje się coraz bardziej pagórkowaty. Droga biegnie serpentynami po wzgórzach. Zawodnicy jadący dotychczas dużą zwartą grupą, zaczynają rozciągać się na wzniesieniach. Na 74 km przy wspinaniu na trudną górę, Triesteńczyk Zanolla pomaga swemu koledze Luciano, który nie może wydołać tempu wspinaczki.

Czołówka, utrzymując narzucone od samego startu tempo, przejeżdża w ciągu dwóch godzin 77 km.

W tym czasie sytuacja na trasie przedstawia się następująco. Na przodzie jedzie duża grupa czołowa, w której jest trzech Polaków: Wrzesiński, Gabrych i Sałyga oraz wszyscy zawodnicy czechosłowaccy. Za tą grupą, w odległości około 500 m. jedzie samotnie Triesteńczyk Sossi, za nim dalej grupa złożona z trzech Triesteńczyków, Królikowskiego i Bułgara Ivanova. Za tą grupą z tyłu daleko zawodnicy, którzy odpadli od czołówki, bądź na skutek defektów, bądź też z innych powodów.

Po przejechaniu kilkunastu kilometrów Królikowski pociąga za sobą Ivanova i jednego z Triesteńczyków. We trzech próbują gonić czołówkę. Niestety, zażarta walka o zbliżenie się do jadącej na przodzie grupy nie daje efektu, bowiem wytrawni kolarze, jadący w czołówce, umiejętnie wyzyskują wszystkie zjazdy, zwiększając jeszcze dystans dzielący ich od goniącej ich trójki. Jedynie Triesteńczykowi Sossiemu udaje się dołączyć do czołówki na 84 km od startu.

Od 97 km aż prawie do końca etapu zaczyna się epopea Duńczyka Ropkego, który kilkakrotnie zostaje daleko za czołówką, ale za każdym razem jakimś niesamowitym zrywem dogania ją i udaje mu się razem z całą grupą przybyć na metę, w Gottwaldowie.

Na 130 km wydaje się, że doskonale jadący Ruziczka będzie musiał z powodu defektu odpaść z czołówki. Przebija bowiem gumę, zatrzymuje się i rozgląda za pomocą. Zatrzymuje się Pericz i oddaje Ruziczce koło, zostając sam dla zmiany gumy.

20 KM PRZED METĄ

Na 20 km od Gottwaldowa przy wspinaczce na wysokie wzniesienie pozostają za czołówką Sossi, Ropke i Norhadian — a przed nimi, ale również za czołówką, jedzie samotnie, doskonale, najmłodszy zawodnik z Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Meister, poprzedzany przez grupę 6 kolarzy, prowadzoną przez Polaka Sałygę.

Obaj ci zawodnicy dochodzą czołówkę po brawurowym zjeździe ze stromego wzniesienia, na 13 km przed metą.

Druga grupa prowadzona prawie przez cały czas przez Sałygę dołącza się do czołówki na 11 km przed Gottwaldowem. Tempo wyścigu rośnie, przekraczając miejscami 40 km na godz.

Na 9 km przed Gottwaldowem, po długim pościgu, dogania czołówkę grupa czterech kolarzy: Rumun Norhadian, Francuz Lemey, Duńczyk Ropke i prowadzący tę grupę młodziutki, 19-letni Meister.

W GOTTWALDOWIE

Na ulice Gottwaldowa wpada zwarta grupa kolarzy, z której przed samym miastem odpada wskutek defektu Francuz Lemey. Z grupy tej tuż przed metą wysuwa się ostrym końcowym spurtem Czechosłowak Ruziczka, wygrywając etap o koło przed Bronisławem Kłabińskim.

W. Bl.

Mówią Gaede, Krestev i Alix:

W ciągu sześciu dni przejeżdżali przez Polskę sportowcy różnych krajów. Widzieli pozostałości wojny w Warszawie i na trasie innych etapów. Część zagranicznych gości, towarzyszących wyścigowi, zwiedziła obóz śmierci — Oświęcim.

Zawodnicy i wszyscy uczestnicy wyścigu widzieli jednak przede wszystkim dymiące kominy śląskich kopalń i hut, fabryk łódzkich, powstające w Warszawie osiedla mieszkaniowe, widzieli rozwijające się coraz pełniej wspaniałe, pokojowe życie kraju.

*

Niemiec Gaede powiedział w rozmowie: „najbardziej uderzył mnie w Polsce fakt, że tak szybko, tak wspaniale rozwija się wasz kraj. Najsilniejsze wrażenie wywierają na mnie tłumy witających nas ludzi, wznoszących okrzyki na cześć pokoju".

Gaede, członek FDJ jest dekarzem; pracuje w Niemieckiej Republice Demokratycznej, przy budowie nowych domów. Wie dobrze, że właśnie wola pokojowego życia pozwala ludziom w Niemieckiej Republice Demokratycznej wznosić nowe domy, budować nowe fabryki, w których znajdą pracę wszyscy chcący pracować. W Niemczech zachodnich polityka przygotowań do wojny, inspirowana przez amerykańskich mocodawców Adenauera sprawiła, że dziś tysiące ludzi mieszka tam w barakach.

*

Radosne życie rozwija się w kraju Kresteva, młodego zawodnika drużyny bułgarskiej. W jego małym mieście Sliven, buduje się obecnie nowe domy: jego brat, syn robotnika, uczy się na wyższej uczelni w Sofii.

*

Inaczej jest we Francji. Zawodnik francuski Alix pracuje w warsztatach kolejowych w Paryżu. Jego przyjaciel, Jean, stracił ostatnio pracę, zamknięta została bowiem fabryka konfekcyjna, w której pracował. Szybko, niestety, nowej pracy nie znajdzie, bo zmarshallizowany rząd Francji zamyka coraz więcej fabryk.

*

W sobotę zawodnicy przejeżdżali przez czechosłowackie miasta i wsie i tam wśród ludzi budujących — jak my — szczęśliwą przyszłość swego narodu, dokumentowali wolę pokoju.

Wrzesiński

Gabrych

Sałyga

Autorzy pierwszego sukcesu

W szóstym etapie Cieszyn — Gottwaldowo, kolarze polscy odnieśli pierwszy sukces, dzięki któremu w klasyfikacji zespołowej zajęliśmy szóste miejsce.

Bilans sześciu etapów

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA VI ETAPU

1) CSR — 12:45:12
2)—6) ex aequo: Polska, Bułgaria, Rumunia, Węgry i Dania — po 12:46:12
7) Polonia francuska — 13:00:48
8) Niemiecka Rep. Dem. — 13:03:24
9) Triest — 13:11:19
10) Finlandia — 13:29:50
11) Francja — 13:37:00

WYNIKI INDYWIDUALNE VI ETAPU

1) Ruziczka (CSR) — 4:14:24
2) Br. Kłabiński (Pol. fr.) — 4:15:24
3) Gieszev (Bułgaria) — 4:15:24
4) Wrzesiński (Polska) — 4:15:24
5) Gabrych (Polska) — 4:15:24
6)—24) Szramek (CSR), Ostergaard (Dania), Nordhadian (Rumunia), Sandru (Rumunia), Ötvös (Węgry), Niculescu (Rumunia), F. Kłabiński (Pol. fr.), Meister (Niemiecka Rep. Dem.), Vida (Węgry), Chicomban N. (Rumunia), Holenyi (Węgry), Sałyga (Polska), Emborg (Dania), Hook (Anglia), Vesely (CSR), Ropke (Dania), Sere (Węgry), Dimov (Bułgaria) i Krestev (Bułgaria) — wszyscy w tym samym czasie — 4:15:24.

KLASYFIKACJA DRUŻYNOWA PO SZEŚCIU ETAPACH:

1) CSR — 94:52:43.
2) Rumunia — 95:22:37.
3) Dania — 95:30:43.
4) Bułgaria — 95:35:37.
5) Węgry — 95:53:32.
6) Polska — 96:09:49.
7) Polonia francuska — 96:16:31.
8) Francja — 96:31:23.
9) Niemiecka Rep. Dem. — 97:10:15.
10) Finlandia — 99:49:50.
11) Triest — 102:09:57.

KLASYFIKACJA INDYWIDUALNA PO SZEŚCIU ETAPACH:

1) Emborg (Dania) — 31:28:20.
2) Ruziczka (CSR) — 31:35:04.
3) Vesely (CSR) — 31:36:37.
4) Br. Kłabiński (Pol. fr.) — 31:37:34.
5) Niculescu (Rumunia) — 31:42:17.
6) Dimov (Bułgaria) — 31:46:29.
7) Lemey (Francja) — 31:51:58.
8) Ötvös (Węgry) — 31:55:46.
9) Vida (Węgry) — 31:57:26.
10) Sere (Węgry) — 32:01:18.
17) Siemiński.
20) Sałyga.
21) Wrzesiński.
26) Gabrych.
35) Królikowski.
36) Wandor.

Drużyna rumuńska

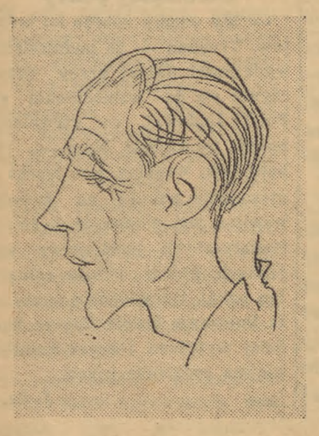

Chicomban Nicolae

Chicomban Traian

Negoescu Georgi

Niculescu Marin

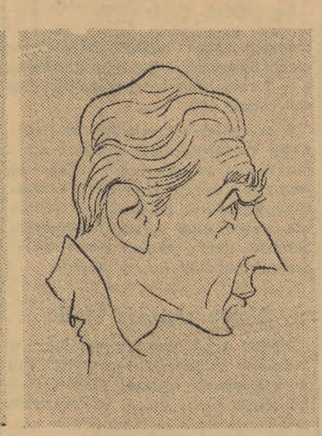

Norhadian Ervant

Sandru Constantin

Tu troska o oświatę — tam zbrojenia

Józef Wielowski

Jest wiele linii podziału między obozem imperializmu i wojny, a obozem socjalizmu i pokoju. Ale może najbardziej rzucającą się w oczy — jest przepaść między dominującą u nas troską o człowieka, a antyhumanistycznym barbarzyństwem imperialistów. U nas, krzywa rozwoju pnąca się w górę, najwyższe szczyty osiąga w dziedzinie oświaty, opieki społecznej, ochrony zdrowia; tam, rozkładający się kapitalizm może nigdzie bardziej nie ukazał swego wstecznego oblicza, niż w zaniedbaniu i celowym hamowaniu rozwoju kultury i opieki nad człowiekiem.

Zwierciadłem, odbijającym troskę o kulturę i ubezpieczenia socjalne w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, są budżety tych państw. Budżety krajów burżuazyjnych mówią o czymś zupełnie przeciwnym. Pieniądze tam płyną przede wszystkim na zbrojenia i rozpętywanie na coraz większą skalę psychozy wojennej.

*

W Związku Radzieckim asygnowano w ubiegłym roku na cele kulturalne i społeczne ponad 115 miliardów rubli, z czego na samą tylko oświatę przypada prawie 61 miliardów rubli. W roku bieżącym wydatki na oświatę wzrosły jeszcze bardziej. W ZSRR nie ma zupełnie analfabetów. W Związku Radzieckim rozwinęły się potężnie kultury narodowe narodowości, które za czasów caratu znajdowały się na niesłychanie niskim szczeblu rozwoju.

W Polsce Ludowej stan oświaty zmienił się radykalnie. Przystąpiono przede wszystkim do likwidacji smutnej pozostałości panowania burżuazji, analfabetyzmu. W 1949 r. czynnych było już 30 tys. kursów dla analfabetów, w tym roku budżet nasz przewiduje na walkę z tą bolączką społeczną 3,5 miliarda złotych, tj. trzykrotnie więcej niż w roku ubiegłym. Wydatki preliminowane na kulturę i oświatę w budżecie na bieżący rok gospodarczy sięgają kolosalnej sumy — 132 miliardów złotych. Jednocześnie Sejm w trosce o kształcącą się młodzież zatwierdził ustawę o stypendiach dla młodzieży szkół wyższych.

Inne kraje demokracji ludowej tak samo troskliwie dbają o rozwój kultury. W Czechosłowacji przeznaczono w tym roku na cele kulturalne 11,9 proc., na ochronę zdrowia i akcję socjalną 26,3 proc. wszystkich wydatków budżetowych. W Bułgarii budżet przewiduje na oświatę i opiekę społeczną 30 proc. wydatków. W Rumunii na te cele przeznaczono 24,8 proc. sum budżetowych.

Zupełnie inna sytuacja jest w krajach zachodnich. Budżety tych państw są wyrazem polityki przygotowania agresji. Wydatki na kulturę i oświatę są śmiesznie małe w porównaniu z sumami, wydawanymi na zbrojenia i zimną wojnę.

Oficjalny budżet wojskowy Stanów Zjednoczonych na rok 1950—1951 opiewa na ponad 13 miliardów dolarów. Globalne wydatki na zbrojenia i rozpętywanie histerii wojennej, ukryte w budżetach innych resortów, kosztują podatnika amerykańskiego 32 miliardy dolarów, czyli 76 proc. przewidzianych wydatków budżetowych. Dodać należy, że budżet wojskowy stale się powiększa. Niedawno asygnowano nowe poważne sumy na rozbudowę lotnictwa i marynarki wojennej. Natomiast na opiekę społeczną i zdrowie rząd Trumana wydaje około 6 proc., a na oświatę zaledwie 1 proc. sum budżetowych. Dzieje to się w chwili, gdy w USA jest 20 milionów analfabetów i 6 milionów dzieci, które nie mogą pobierać nauki z powodu braku szkół i nauczycieli.

Nie inaczej sprawa przedstawia się w krajach zmarshallizowanych. Oficjalny budżet wojskowy W. Brytanii wynosi 2.187 milionów dolarów. Wydatki na kulturę i cele socjalne są nieznaczne. We Francji budżet na zbrojenia i wojnę w Vietnamie wynosi 1.200 milionów dolarów. Ostatnio oburzenie w całym kraju wywołał projekt rządu zmniejszenia wydatków na oświatę o 7 miliardów franków, przy równoczesnym zwiększeniu budżetu policji o 22 miliardy franków. Rząd francuski nosi się z zamiarem zamknięcia szeregu teatrów, prześladuje postępowych uczonych, zamyka szkoły. Nie inaczej dzieje się w innych krajach marshallowskich. Wszędzie rozdęte budżety wojskowe i walka z kulturą, z postępem.

*

Burżuazja zamyka szkoły, ponieważ boi się kultury i oświaty. Imperialiści chcą zakuć masy ludowe w kajdany militaryzmu, aby można było je dowolnie użyć jako mięsa armatniego. Dlatego w USA i w krajach zwasalizowanych przez imperializm amerykański, militaryzuje się przede wszystkim naukę. Przodują w tym oczywiście Stany Zjednoczone. Szereg gałęzi wiedzy, np. badania atomowe, poddany został ścisłej kontroli władz wojskowych. Młodzież wychowuje się w duchu faszystowskim, wpajając w nią idee militaryzmu i żądzy panowania nad światem.

Masy ludowe krajów kapitalistycznych, kolonialnych i zależnych przeciwstawiają się plan om podżegaczy wojennych. Dobitnym świadectwem tej walki były manifestacje 1-majowe, podczas których lud wysuwał żądania upowszechnienia oświaty i obcięcia wydatków na przygotowania do rozpętania nowej rzezi światowej. O oporze przeciw planom imperialistów świadczą dziesiątki milionów podpisów składanych pod apelem sztokholmskim. Pragnienie pokoju jest powszechne.

VII etap Gottwaldowo — Brno

7 maja 1950 r. — Długość etapu 146 km

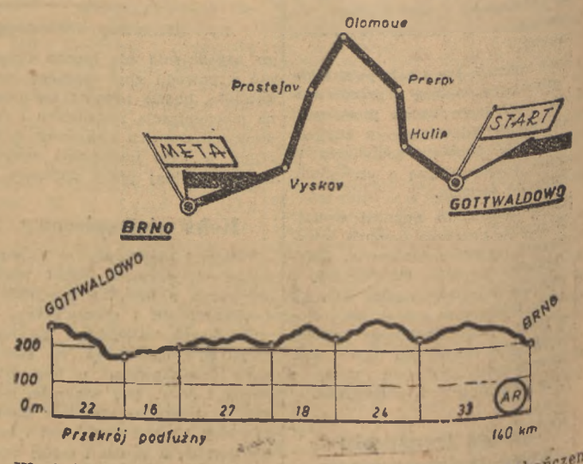

W niedzielę, 7 maja o godz. 13 min. 55 kolarze startować będą w Gottwaldowie do etapu Gottwaldowo — Brno. Przyjazd do Ołomuńca przewidywany jest na godzinę 14.55 — do Prostejova na godz. 14.40, a zakończenie etapu na stadionie Sokoła w Brnie o godz. 16.30.

Na stadionie odbędzie się uroczysta akademia sportowa.

Skład reprezentacji piłkarskiej przeciwko Rumunii ustalony

Kapitanat PZPN ustalił już skład reprezentacji Polski na międzypaństwowe spotkanie z Rumunią w dniu 14.V we Wrocławiu. W składzie widzimy następujących piłkarzy:

Gędłek — Barwiński, Słoma — Wieczorek — Suszczyk — Jurowicz, Kohut — Cieślik — Baran — Bożek — Dybała.

Jako rezerwowych wyznaczono: Skromnego, Glimasa, Narlocha, Kuczyńskiego, Gracza i Wiśniewskiego, młodego skrzydłowego z Górnika Katowice.

Również w dniu 14.V odbędzie się w Bukareszcie spotkanie piłkarskie między reprezentacją Zrzeszenia Sportowego Kolejarz a mieszanym zespołem rumuńskim.

Skład Kolejarza, ustalony przez Wydział Sportu Związkowej Rady KF i Sportu CRZZ w porozumieniu z PZPN wygląda następująco:

Wołosz — Sobkowiak, Brzozowski — Parpan — Bieniek — Janik, Trampisz — Anioła — Czapczyk — Białas — Wiśniewski, rez. Krystkowiak, Jandura, Szczawiński i Łącz.

Piłkarze ZS Kolejarz wyjeżdżają do Polski w piątek, dnia 12 maja pod kierownictwem tow. Malczewskiego (ZZK), tow. Boskiego (Związkowa Rada KF i Sportu), tow. Rybińskiego (ZS Kolejarz) i trenera Forysia.